

GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE

POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKIEJ,
FARMACYI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. *W Warszawie:* rocznie r. sr. 5, półrocznie r. sr. 2 kop. 50. *W Królestwie i Cesarstwie:* w redakcyi (w opasce) rocznie r. sr. 6, półrocznie r. sr. 3.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich. *W redakcyi* półrocznie (od 1 lipca 1870 roku do 1 stycznia 1871 roku) r. sr. 10; od początku wydawnictwa do 1 stycznia 1871 r. sr. 68.

Cena Kalendarza Lekarskiego na rok 1871 r. sr. 1.

TREŚĆ: Prace oryginalne. Kazyistyka szpitalna. Postrzeżenia Dra J. Minkiewicza (z Tyflisu). (Dokończenie). O wpływie korzeni tylnych rdzenia kręgowego na pobudzalność przednich. Przez Zygmunta Kramsztyka. (Dokończenie). Kronika Zagraniczna. Poszukiwania doświadczalne nad własnościami fizyologicznymi i terapeutycznymi fosforanu wapna. Przez L. Dusart'a. Streścił Dr. Langowski. (Dokończenie). Wiadomości bieżące. Rocznik towarzystwa lekarzy Galicyjskich za rok 1869. Instytut oftalmiczny. Przysłulek dla wychodzących ze szpitali. Drowie: Nowak, Karczewski, Cwierczakiewicz, Brzeziński. Patologia i Terapia Niemeyera. Rada Główna Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych. Rok akademicki. S. p. Dr. Krysiński. Dodatek. Anatomii praktycznej ark. 3ci, Uroskopii arkusz 15ty, Terapii ogólnej arkusz 5ty.

KAZUISTYKA SZPITALNA.

Postrzeżenia Dra J. Minkiewicza (z Tyflisu).

(Dokończenie) ¹⁾.

IV. Torbielak (*Kystoma, Dermoidcyste*), leżący w głębi szyi w okolicy podszczękowej lewej.

W Ekaterynodarskim szpitalu kozaczym, w roku 1867 spotkałem felczera dobrze zbudowanego, mającego znaczną obrzmiałość w okolicy podszczękowej lewej, nie dość ściśle ograniczoną, formy i objętości dużego kurzego jajka. Skóra tej okolicy niezmieniona, narosł niebolesna, dość wyraźnie fluktująca. Otworzywszy usta — zauważyłem wyniosłość pod językiem z lewej strony; błona śluzowa ją pokrywająca była niezmienioną, naczynia zaś jej znacznie rozszerzone. Położywszy jeden palec wewnątrz jamy ustnej, a drugi zewnątrz, uczułem chębotanie wyraźniejsze. Po zrobionem ukłuciu probierczem w jamie ustnej — wypłynęło dużo kaszowatej masy właściwej kaszowcom. Rozszerzyłem ranę, opróżniłem ją i zastrzyknąłem tynk. jodową; co było powtórzone jeszcze kilka razy. Widzi ałem chorego potem w parę tygodni, rana jeszcze się nie zagoiła.

Przypadek podobny raz tylko obserwowałem.

¹⁾ Patrz Nr. 15 Gaz. lek.

Torbiele śluzowe.

W tym szeregu ograniczymy się opisem kilku torbieli podobnych, obserwowanych na łącznicy oka. Oto są te przypadki:

a) Torbiel śluzowa na dnie fałdy lewej powieki dolnej, uklucie probiercze i wyluszczenie.

U żołnierza, po długotrwałem zapaleniu łącznicy powieki dolnej i gałki ocznej powstała torbiel podłużna, na dnie fałdy dolnej powieki lewej, obejmująca średnią jej część, na 2½ cent. długa. Narośl ta była przezroczysta, z wejrzenia podobna do żabki podjęzykowej (*Ranula*), grubość jej wyrównywała trzonkowi gęsiego pióra.

Dnia 2 listopada roku 1863 igłą wypuściłem ciecz śluzową. Dnia zaś 21go listopada nożycami wyluszczyłem torbiel, która dość głęboko sięgała między gałką a powieką do oczodołu. Ciecz w niej zawarta była przezroczysta i oddziaływała alkalicznie. Chory na górnej powiece na wewnętrznej jej części miał jęczmień stwardniały (*chalazion*). Po operacji przez 3 doby zimne okładania stosowano, a potem opatrunek naciskowy użyto. Po zdjęciu go w kilka dni po operacji — chory zauważał, że lewem operowanym okiem widzi podwójnie przedmioty, obraz zewnętrzny stał niżej, w ogóle chory operowanym okiem gorzej widział. Ta diplopia sama przez się przeszła po trzech dniach istnienia.

b) Wyluszczenie torbieli śluzowej pod kątem zewnętrznym lewego oka położonej.

Torbiel ta wyrównywała co do objętości małemu orzechowi laskowemu, głównie leżała w głębi bliżej do obwodu oczodołu; część jej jednakże przodowa wystawała nieco na wewnątrz z pod powiek. Jeśli chory kierował gałkę oczną na wewnątrz, to narośl stawała się wyraźniejszą, odsunawszy zaś powieki na zewnątrz można było obejrzeć większą część torbieli, której przodowa powierzchnia ściśle się stykała z kątem zewnętrznym. Narośl ta składała się z dwóch oddzielnych torebek, z których górna była większa, dolna zaś mniejsza. Obie były przezroczyste, przeświecały przez błonę śluzową; łącznica w pobliżu narośli przekrwiona. Torbiel ograniczała swobodę ruchów lewej gałki. Powstała ona przed kilka laty po zapaleniu łącznicy i powoli się rozwijała. Dnia 5go marca roku 1863, asystujący kolega Z. Pilecki usunął na zewnątrz powieki, a samą torbiel na wewnątrz z głębi wysuwał. Ujawszy haczykiem narośl, nożyczkami oddzieliłem ją od gałki ocznej, przytem twardówka była cokolwiek оголоcona; następnie zaś z ostrożnością oddzieliłem ją od tylnej powierzchni powiek, szczególnie od kąta zewnętrznego, gdzie była najściślej torbiel połączona. Krwotok był umiarkowany, zimne okładanie. *Infus laxat. Vindebon.* ̄vj. Pozostałe po operacji sińce na powiece stopniowo zginęły. W kilka dni po dobrem ziarnkowaniu znacznie rana się zabiżniła. Poczem chory przez czas jakiś widział podwójnie, co zależało od tego, że ruchy oka na wewnątrz były bardziej ograniczone, na zewnątrz zaś przemagały. Zapobiegając rozwinięciu się tej niedogodności, co mogło zależeć od przyrośnięcia tylnej powierzchni zewnętrznego kąta powieki do twardówki, przypiekalem dno rany kamieniem piekielnym i co dzień rozrywałem świeże zrośnięcie się. Tym sposobem każda z powierzchni ropiejących oddzielnie się zabiżniała. W kilka tygodni zaledwie

rana się zagoiła; stopniowo swoboda ruchów gałki ocznej powróciła. Jednakże za lada zapruszeniem, lada wiatr, chory długo czuł ból w oku, gdyż pył trafiając w małe fałdeczki blizny, drażnił ją. Brzegi wolne powiek w pobliżu zewnętrznego kąta oka przez długi czas były nieco obrzmiałe. W obu tych przypadkach torbiele powstały z gruczołów gronowatych (*gl. acinosae, gl. aggregatae muciformes Krause, gl. muqueuses Sappey*), rozszerzonych wydzielinami obok zarosnięcia otworu przewodów. W drugim przypadku mieliśmy przed sobą albo rozszerzenie dwóch torebek, mających jeden wspólny przewód (*glandes bilobées Sappey*), albo nareszcie dwóch oddzielnych gruczołków, tuż obok siebie położonych¹⁾.

c) Wezwany do urzędnika, przeszło 50 lat mającego, znalazłem na łącznicy białka prawego oka, w pobliżu kąta zewnętrznego torebkę śluzową objętości kono-pianego nasienia wiszącą na szypulce. W okolo narosli naczynia były przekrwione. Narośl przeszkadzała ruchom powiek, szczególnie górnej. Rozwinięcie się tej torebki poprzedzały częste zapalenia łącznicy od kilku tygodni. Lekkiem tarcie-m chusteczki narośl była oddaloną, oderwaną. Poczem zakroplano *Sulf. zinci* gr. j — 5 j wody.

d) Czwarty przypadek była to torbiel na łącznicy prawej gałki, tuż po nad fałdą, podobnie powstała po częstych zapaleniach łącznicy, torbiel o mało co przewyższała lniane nasienie i była wyciętą dnia 2go kwietnia roku 1869.

O wpływie korzeni tylnych rdzenia kręgowego na pobudzalność przednich.

Przez Zygmunta Kramsztyka.

(Dokończenie).²⁾

II. Wpływ przecięcia tylnych korzeni.

Żabie zatrutej, w powyższy sposób spreparowanej podkładałem ostrożnie pod jeden z tylnych korzeni nitkę jedwabiu, następnie za przedni zakładałem srebrne druciki i żabę w sposób powyższy poddawałem badaniu. Wśród doświadczenia uniósłszy końce nitki jedwabnej delikatnemi, zakrzywionemi nożyczkami, tylny korzeń przecinałem. Po każdym doświadczeniu przekonywałem się za pomocą sekcyj, czy użyte korzenie przedni i tylny do jednej pary należały.

Doświadczenie V.

Żaba wielka, zatruta kurarą; kończyzna użyta lewa, po znacznym krwotoku przy operacyi żaba odpoczywała przeszło 3 godziny.

Cewki odległe przy najslabszém drgnieniu:

o godzinie 1 min. 37	na 275 mm.,	o godzinie 1 min. 45	na 265 mm.,
„ „ 39	„ 275 „	„ „ 47	„ 265 „
„ „ 42	„ 265 „	„ „ 49	„ 265 „
„ „ 43	„ 265 „	„ „ 52	„ 270 „

¹⁾ *Arch. f. Ophthal. v. Graefe, T. IX, 3 Ablh. str. 147—152.*

²⁾ *Patrz Nr. 14, Gaz. Lek.*

Cewki odległe przy najslabszem drgnieniu:

o godzinie 1 min.	54 na 270 mm.,	o godzinie 2 min.	1 na 270 mm.,
" "	55 " 270 "	" "	3 " 270 "
" "	57 " 270 "	" "	5 " 270 "
" "	59 " 270 "	" "	7 " 270 "

Szafka przez minutę otwarta, korzeń tylny przecięty.

o godzinie 2 min.	10 na 270 mm.,	o godzinie 2 min.	14 na 265 mm.,
" "	12 " 270 "	" "	16 " 270 "

Sekcja okazała, że użyte korzenie do jednej pary należały.

Doświadczenie VI.

Żaba duża, słaba, zatruta kurarą, kończyzna użyta lewa, odpoczynek długi.

Cewki przy najslabszem drgnieniu kończyzny odległe:

o godzinie 12 min.	27 na 360 mm.,	o godzinie 12 min.	59 " 355 mm.,
" "	30 " 360 "	" "	1 " 350 "
" "	32 " 360 "	" "	3 " 350 "
" "	35 " 370 "	" "	5 " 345 "
" "	37 " 370 "	" "	7 " 345 "
" "	39 " 370 "	" "	9 " 345 "
" "	41 " 365 "	" "	11 " 345 "
" "	43 " 365 "	" "	14 " 345 "
" "	43 " 365 "	" "	15 " 340 "
" "	45 " 365 "	Korzeń tylny przecięty.	
" "	47 " 360 "	" "	17 " 335 "
" "	49 " 360 "	" "	19 " 330 "
" "	51 " 360 "	" "	21 " 330 "
" "	53 " 360 "	" "	23 " 325 "
" "	55 " 360 "	" "	27 " 320 "
" "	57 " 355 "		

Sekcja okazała, że korzenie użyte należą do jednej pary.

Doświadczenie VII.

Żaba wielka, zatruta kurarą, kończyzna użyta lewa.

Cewki przy najslabszem drgnieniu kończyzny odległe:

o godzinie 12 min.	58 na 280 mm.,	o godzinie 1 min.	6 na 285 mm.,
" "	1 " 280 "	" "	8 " 285 "
" "	2 " 285 "	" "	10 " 285 "
" "	4 " 285 "	" "	12 " 285 "

Lekkie poruszenie żaby.

o godzinie 1 min.	15 na 295 mm.,	o godzinie 1 min.	19 na 300 mm.,
" "	17 " 300 "	" "	21 " 300 "

Korzeń tylny przecięty.

o godzinie 1 min.	24 na 305 mm.,	o godzinie 1 min.	33 na 315 mm.,
" "	27 " 305 "	" "	37 " 320 "
" "	29 " 310 "	" "	39 " 320 "
" "	31 " 315 "	" "	42 " 320 "

Sekcja okazała, że oba użyte korzenie do jednej pary należą.

Doświadczeń takich zrobiłem znaczną liczbę, wszystkie z tym samym wypadkiem; w dwóch tylko doświadczeniach otrzymałem wyraźny wzrost pobudzalności. Szafka przy każdym przecięciu otwartą była około jednej minuty. Przedtem, umyślnie badając sam wpływ otwarcia szafki, znalazłem, że przy trochę dłuższem, trzechminutowem otwarciu tejże, prawie zawsze pobudzalność przednich korzeni nieco się podnosiła. Ta, albo podobna musiała być przyczyna wypadków w doświadczeniach Betzolda i Uspieńskiego. Szkoda, że autorowie rozpraw przy doświadczeniach, gdzie najdrobniejsza zmiana metody — znaczne zmiany w wypadkach powoduje, bliższych szczegółów postępowania nie opisali.

Cyon doświadczeniom na kuraryzowanych zwierzętach prowadzonym żadnego znaczenia nie przypisuje¹⁾, głównie z powodu bezkrwistości kończyny i mechanicznego podrażnienia nerwu kulszowego przy podwiązywaniu tętnicy udowej. Dlatego podczas bieżącego lata przeprowadziłem szereg podobnych doświadczeń na zabach nie zatrutych kurarą; czekałem zawsze, aż pobudzalność nerwu w przeciągu kilku przynajmniej minut bez zmiany się utrzymywała i wtedy korzeń tylny przecinałem. Dwa z tych doświadczeń przytaczam.

Doświadczenie VIII.

Zaba wielka, nie otruta; po obnażeniu rdzenia za korzeń tylny prawy podłożono nitkę jedwabiu, a za odpowiedni przedni korzeń srebrne elektrody.

Cewki przy najslabszem drgnieniu kończyny odległe:

o godzinie 12 min. 27	na 405 mm.,	o godzinie 12 min. 39	na 400 mm.,
" "	29 „ 410 "	" "	41 „ 395 "
" "	31 „ 410 "	" "	44 „ 395 "
" "	35 „ 410 "	" "	45 „ 395 "

Przecięcie korzenia tylnego.

o godzinie 12 min. 46	na 395 mm.,	o godzinie 12 min. 50	na 395 mm.,
-----------------------	-------------	-----------------------	-------------

Sekcja okazała, że oba użyte korzenie do jednej pary należą.

Doświadczenie IX.

Przygotowanie, jak w poprzedniem doświadczeniu.

Cewki przy najslabszem drgnieniu kończyny odległe:

o godzinie 12 min. 36	na 365 mm.,	o godzinie 12 min. 46	na 395 mm.,
" "	39 „ 390 "	" "	49 „ 395 "
" "	42 „ 390 "	" "	51 „ 395 "

Przecięcie korzenia tylnego.

o godzinie 12 min. 53	na 395 mm.,	o godzinie 1 min. 14	na 395 mm.,
" "	55 „ 385 "	" "	15 „ 395 "
" "	58 „ 395 "	" "	17 „ 405 "
" 1	0 „ 395 "	" "	20 „ 400 "
" "	3 „ 400 "	" "	22 „ 400 "
" "	5 „ 395 "	" "	24 „ 400 "
" "	9 „ 395 "	" "	27 „ 400 "
" "	12 „ 395 "	" "	28 „ 400 "

Sekcja okazała, że oba użyte korzenie do jednej pary należały.

¹⁾ Centralblatt. 1867, Nr. 41 i Wojenno-Medycinskij Żurnał, za m. Luty r. b.

Wypadki tych doświadczeń były także same, co i na zatrutych żabach otrzymane. Przyczyną wypadków prof. Cyon'a jest to może, że do badania pobudzalności używał nie pojedynczych strumieni indukcyjnych, lecz korzeń przedni tetanizował. Strumienie bowiem takie, jak wiadomo pobudzalność nerwu bardzo prędko osłabiają.

Opierając się na licznych i zgodnych doświadczeniach, utrzymuję, że przecięcie korzeni tylnych na pobudzalność przednich żadnego wpływu nie wywiera.

III. Wpływ drażnienia tylnych korzeni.

Doświadczenia tego szeregu urządziłem w ten sam zupełnie sposób co i doświadczenia szeregu poprzedniego. Drażniłem, naśladując w tem Betzold'a i Uspieńskiego, albo ośrodkowy odcinek przeciętego tylnego korzenia, lub ostateczne jego w skórce rozgałęzienia. Ośrodkową część tylnego korzenia drażniłem, tetanizując ją za pomocą przyrządu indukcyjnego Du Bois Reymond'a, wprowadzonego w ruch przez jeden element Daniell'a. Wkrótce po przecięciu korzenia tylnego ośrodkowy jego odcinek zakładałem na odpowiednie elektrody z przyrządem indukcyjnym połączone. Były to dwa cienkie srebrne druciki równoległe i blisko siebie trzymane za pomocą guttaperchy. Drażnienie zaś ostatecznych rozgałęzień korzeni czuciowych uskuteczniałem, kładąc na skórę kawałki bibuły zwilżonej kwasem siarczanym 10^o/_o.

Doświadczenie X.

Żaba wielka, zatruta kurarą i przyrządzona jak w poprzednich doświadczeniach.

Cewki przy najslabszym drgnieniu kończyny odległe:

o godzinie 12 min. 33 na 275 mm.,		o godzinie 12 min. 36 na 270 mm.,
„ „ 35 „ 270 „		

Korzeń tylny przecięty.

o godzinie 12 min. 38 na 265 mm.,		o godzinie 12 min. 40 na 270 mm.,
„ „ 39 „ 270 „		

Za korzeń tylny elektrody założono.

o godzinie 12 min. 45 na 275 mm.,		o godzinie 12 min. 46 na 275 mm.,
-----------------------------------	--	-----------------------------------

Drażnienie korzeni tylnych strumieniem indukcyjnym przy odległości cewek = 250 mm.

o godzinie 12 min. 47 na 275 mm.,		o godzinie 12 min. 49 na 280 mm.,
„ „ 48 „ 280 „		„ „ 50 „ 280 „

Drażnienie przy odległości cewek = 280 mm.

o godzinie 12 min. 51 na 280 mm.,		o godzinie 12 min. 54 na 275 „
„ „ 52 „ 280 „		

Drażnienie przy odległości cewek = 0, *tetanus*.

o godzinie 12 min. 56 na 175 mm.,		
-----------------------------------	--	--

Doświadczenie XI.

Zaba wielka, przygotowanie do doświadczenia, jak wyżej.

Cewki przy najslabszym drgnieniu kończyny odległe:

o godzinie 12 min. 49 na 180 mm.,		o godzinie 12 min. 53 na 180 mm.,
„ „ 51 „ 180 „		

Zwilżenie skóry bibułą z $\text{SO}_4 \text{H}_2$, odruch.

Cewki przy najslabszym drgnieniu kończyny odległe:

o godzinie 12 min. 56 na 180 mm.,		o godzinie 1 min. 2 na 180 mm.,
„ „ 57 „ 175 „		„ „ 3 „ 180 „
„ 1 0 „ 175 „		

Zwilżenie skóry $\text{SO}_4 \text{H}_2$, odruch.

o godzinie 1 min. 5 na 175 mm.,		o godzinie 1 min. 10 na 170 mm.,
„ „ 7 „ 175 „		„ „ 11 „ 170 „

Przecięcie korzenia tylnego.

o godzinie 1 min. 14 na 170 mm.,		o godzinie 1 min. 20 na 180 mm.,
„ „ 15 „ 175 „		„ „ 21 „ 180 „
„ „ 17 „ 180 „		

Nowe zwilżenie skóry, odruch.

o godzinie 1 min. 23 na 180 mm.,		o godzinie 1 min. 25 na 185 mm.,
----------------------------------	--	----------------------------------

Korzeń tylny założony za elektrody.

o godzinie 1 min. 38 na 185 mm.,		o godzinie 1 min. 42 na 185 mm.,
„ „ 41 „ 185 „		

Drażnienie przy odległości cewek = 300.

o godzinie 1 min. 44 na 185 mm.,		o godzinie 1 min. 50 na 180 mm.,
„ „ 48 „ 180 „		

Drażnienie przy odległości cewek = 225.

o godzinie 1 min. 51 na 180 mm.,		o godzinie 1 min. 53 na 175 mm.
„ „ 52 „ 175 „		„ „ 54 „ 175 „

Drażnienie krótkie przy odległości cewek = 0, słaby tętec.

o godzinie 1 min. 55 na 170 mm.,		o godzinie 1 min. 56 na 170 mm.,
----------------------------------	--	----------------------------------

Zwilżenie skóry, niema odruchu.

o godzinie 1 min. 58 na 170 mm.,		o godzinie 2 min. 0 na 170 mm.,
----------------------------------	--	---------------------------------

Jak widzimy, drażnienie ośrodkowych odcinków korzenia tylnego — żadnego wpływu na pobudzalność przedniego nie wywiera. Nieznaczne zmiany pobudzalności w jednym lub drugim kierunku pojawiają się i bez żadnego widocznego zewnętrznego wpływu.

Takie wypadki otrzymałem, gdy strumienie indukcyjne do drażnienia przednich korzeni użyte były dość słabe (odległość cewek = 320 do 80 mm). Przy strumieniach silnych (odległość cewek = 0) otrzymywałem stale znaczny spadek pobudzalności. Najprostsze przypuszczenie było, że w takim razie przy trudności zupełnego izolowania, strumienie uboczne, bezpośrednio na korzeń przedni działając, osłabiają jego pobudzalność. Dla przekonania się o tem, pozostały ośrodkowy odcinek korzenia od rdzenia odcinałem i znowu przez elektrody przepuszczałem

strumień indukcyjny. Wypadki i w tym razie były jednakowe. Część odpowiednią doświadczenia przytaczam.

D o ś w i a d c z e n i e XII (część).

Cewki przy najslabszem drgnieniu kończyny odległe :

o godzinie 1 min. 39 na 220 mm., o godzinie 1 min. 40 na 220 mm.,

Drażnienie korzenia tylnego przy odległości cewek = 0, tetanus.

o godzinie 1 min. 41 na 180 mm.,

Korzeń tylny od rdzenia odciąłem.

o godzinie 1 min. 43 na 185 mm., o godzinie 1 min. 44 na 185 mm.,

Drażnienie przy odległości cewek = 0, tetanus.

o godzinie 1 min. 46 na 175 mm.,

Nowe drażnienie przy odległości cewek = 0, tetanus.

o godzinie 1 min. 48 na 115 mm.,

Doświadczeń nad wpływem drażnienia skórnych gałązek korzeni tylnych przeprowadziłem nie wiele, wypadki wszakże były najzupełniej zgodne.

Te doświadczenia wykazują nam, że drażnienie tylnych korzeni nie ma żadnego wpływu na pobudzalność przednich.

Uogólniając pojedyncze wypadki pracy niniejszej, dojdziemy do ostatecznego wniosku, że korzenie tylne rdzenia kręgowego na pobudzalność przednich żadnego wpływu nie wywierają.

Korzenie przednie są nadzwyczaj czule na najlżejsze wpływy. Przesunięcie choć lekkie elektrodów, poruszenie żaby, otwarcie szafki, tudzież mnóstwo innych drobnych okoliczności na pobudzalność przednich korzeni mają wpływ znaczny. Przytém, wywierając jakiegokolwiek działanie na korzeń tylny w wielu razach prawie niepodobna się ustrzedz od bezpośredniego wpływu na korzeń przedni. Tu źródło wszystkich rzekomych wpływów, jakie korzenie tylne na pobudzalność przednich wywierają mają.

Ogłaszając niniejszą pracę, składam najserdeczniejsze podziękowanie Szanownemu profesorowi N a w r o c k i e m u, który wskazał mi niniejszy temat, i przez cały czas trwania moich doświadczeń nie szczędził pomocy i rady.

K R O N I K A Z A G R A N I C Z N A.

Poszukiwania doświadczalne nad własnościami fizjologicznymi i terapeutycznymi fosforanu wapna.

Przez L. D u s a r t'a.

Streścił Dr. Langowski.

(Dokończenie *).

Nowe próby odbywały się wyłącznie na świńkach morskich. Zwierzę to znosząc, bez widocznego cierpienia, operacje jakim go się poddaje, przedstawiało nam możność licznych doświadczeń, na zwierzętach tego samego pomiotu; tem więcéj mając na uwadze

*) Patrz Nr. 15, Gaz. Lek.

delikatne ich kości, mieliśmy sposobność śledzenia za pomocą ozułych wazek za postępowaniem tworzenia się kości.

Podczas trwania doświadczenia, zwierzęta były ważone co 3 dni, i te które przedstawiały zatrzymanie się w swoim wzroście, były starannie odseparowane.

Mleko-fosforan wapna, zmieszany poprzednio z krochmalą, był w delikatnym proszku posypywany na drobno posiekanej marchwi i co rano dawany zwierzęciu na czczo.

Te, które nie były poddane próbie z mleko-fosforanem, dostawały taką samą ilość pokarmu; po takim obiedzie, wszystkie łączyły się i żyły jak zwykle pod jednymi warunkami.

Troskliwość jakąśmy zachowali w wyłączeniu tych zwierząt w których złamanie przeszkadzało wzrostowi, zrobiło to, że musieliśmy prawie połowę ze zwierząt operowanych usunąć z pod doświadczenia. Pozostała liczba jakkolwiek szczupła, była dostateczną jednak do wykazania w sposób jasny działania soli mleko fosforanu wapna.

Od 22 września do 12 października.

	Zwierzę poddane dyecie z mleko-fosforan. wapna, grammy.	Zwierzę poddane zwyczajnej dyecie grammy.
Waga zwierzęcia	812,00	612,00
Przedramię zdrowe	00,72	0,55
„ złamane	1,01	0,66
Różnica brutto	0,29	0,12
Waga kości odnośnie do wagi zwierzęcia = 100.		
Przedramię zdrowe	0,0886	0,0916
„ złamane	0,1245	0,1096
Różnica	0,0357	0,0180

Zrosnięcie się.

Ruch dosyć znaczny.

Od 1go października do 1go listopada.

Waga zwierzęcia.	325	424
Przedramię zdrowe	0,54	0,475
„ złamane.	0,70	0,625
Różnica brutto	0,24	0, 15

Waga kości odnośnie do wagi zwierzęcia = 100.

Przedramię zdrowe	0,166	0,112
„ złamane.	0,218	0,147
Różnica	0,052	0,035

Zrosnięcie się.

Niewiele ruchu.

Od 10 grudnia do 11 stycznia.

	Nr. 1. mleko-fosforan wapna grammy.	Nr. 2. mleko-fosforan wapna grammy.	Nr. 3. Dyeta zwy- czajna grammy.
Waga zwierzęcia.	472	395	590
Przedramię zdrowe	0,47	0,435	0,53
„ złamane.	0,67	0, 62	0,70
Różnica brutto	0,30	0,185	0,17

	Nr. 1. mleko-fosfo- ran wapna grammy.	Nr. 2. mleko-fosfo- ran wapna grammy.	Nr. 3. Dieta zwy- czajna grammy.
Waga kości odnośnie do wagi zwierzęcia = 100.			
Przedramię zdrowe	0,099	0,110	0,089
„ złamane.	0,142	0,156	0,118
Różnica	0,044	0,046	0,029

	Nr. 1. mleko-fosfor. grammy.	Nr. 2. mleko-fosfor. grammy.	Nr. 3. mleko-fosfor. grammy.	Nr. 4. Zwyczaj. dye. grammy.
Waga zwierzęcia	350	275	680	545
Przedramię zdrowe.	0,38	0,235	0,61	0,43
„ złamane	0,52	0,345	0,81	0,56
Różnica brutto.	0,14	0,110	0,20	0,13
Waga kości odnośnie do wagi zwierzęcia = 100.				
Przedramię zdrowe.	0,100	0,085	0,089	0,078
„ złamane	0,136	0,125	0,119	0,102
Różnica	0,036	0,040	0,030	0,024

Z téj tablicy pokazuje się że waga kości zwierząt, które dostawały mleczan-fosforanu-wapna, przeszła 30 na 100 wagę tych, co były karmione zwyczajnie.

Zrastanie kości postępowało proporcjonalnie.

Tu powiększenie wagi zależy od substancji kostnej, albowiem rozbiór chemiczny wykazuje, że w częściach nowéj formacyi, istnieje ten sam stosunek między materjami organicznemi i mineralnemi jak w kościach zdrowych.

Zwracamy także uwagę skoro złamanie jest w końcu członka, że tylko część złamana przybiera na wadze; i tak w naszych doświadczeniach łopaska i ramię z téj samej strony biorą udział w tem powiększeniu, spowodowaném niezawodnie zapaleniem końca członka.

To powiększenie wagi, widoczne już u zwierząt przy zwyczajnym pokarmie, jest daleko znaczniejsze u tych, które dostają mleko-fosforan.

W końcu zauważaliśmy zawsze, tworzenie się kostniny (*callus*) daleko większe, i zgadzamy się ze zdaniem wielu praktyków obserwujących ten sam fakt u chorych ze złamaniami a biorących mleko-fosforan wapna w ilości od 4ch do 6 gramm dziennie.

W skutek tych wypadków zrozumieliśmy jak ważną jest rzeczą, skracającą czas zrośnięcia się kości u ludzi w razie złamań, zastosowanie powyższego środka.

Aby doprowadzić dobrze, podobne, na pozór tak proste zadanie, widzieliśmy że potrzeba urządzić ścisłą statystykę trwania normalnych złamań u indywiduów na się rozumieć w granicach wieku oznaczonych, uważając w każdéj seryi wypadków, na miejsce złamania i stan fizyologiczny chorego. Myśmy się cofnęli przed trudnościami materialnemi tego zadania, ale nie przestajemy twierdzić, że poprzednie doświadczenia gruntują niezaprzeczenie fakt szybkiei assimilacyi fosforanu wapna, i po większej części w wielu wypadkach, jest korzyść dla lekarza praktycznego w użyciu mleko-fosforanu wapna jako środka pomocniczego w odradzaniu się kości, jak również podniecającego odżywianie.

Obserwacja 1a (szpital Beaujon, sala Śtéj Klotyldy Nr. 24). Alexandra S., lat 35, temperamentu krwistego, stan ogólny wyborny, weszła 13 lipca 1867 roku, do oddziału p.

J a r j a v a y ze złamaniem lewego ramienia w części środkowej, w skutek spadnięcia z 2go piętra.

Złamanie ze zmiążdżeniem powiklane nie zbyt wielkiem poranieniem skóry. Po 4ch miesiącach kostnina (*Callus*) jeszcze się nie zaczęła formować, zalecono tarcie powierzchni kostnej dla wzbudzenia sztucznego napływu.

To postępowanie nie przyniosło skutku i 1go stycznia 1868 roku, ruch dwóch odłamków był kompletnie taki sam jak pierwszego dnia.

Aż do 8 maja ramię umieszczone w aparacie krzemionkowym znajdowało się w jednym stanie jak poprzednio. Od téj chwili chora nie mogła podnieść ręki bez bólu i narzekała że przy poruszeniu czuje trzeszczenie w skutek tarcia się odłamków, a zginanie palców było bolesne.

8 maja dostała 3 razy dziennie łyżkę mleko-fosforanu wapna zawierającą 1 gram téj soli; po 8 dniach dawka była podwojoną.

Pierwszego tygodnia, chora która poprzednio nie zły miała apetyt, nie mogła doczekać się pokarmów, które z chęcią spożywała; między godzinami zwykłego posiłku, dostawała jeszcze chleb do zaspokojenia głodu. To podniecenie czynności odżywczej trwało trzy tygodnie, następnie apetyt wrócił do normalnego stanu.

Od 5 dnia kuracyi, chora uczuła się mocniejszą i potrzebowała więcej ruchu; narzekała na uczucie przechodzenia mrowia po ciele, ciągle pokluwanie w łydkach, ramieniu a nade wszystko w części złamanej.

Po 15tu dniach mogła zginać palcami bez bólu, podnosiła ramię dotychczas bezwładne z łatwością.

8 czerwca po jednym miesiącu kuracyi mleko-fosforanem wapna, aparat krzemionkowy zdjęto odkrył obecność kostniny (*callus*) dosyć silnej, zresztą chora już nie czuła trzeszczenia powierzchni kości.

Zadawanie mleko-fosforanu wapna przedłużało się w téj saméj proporcji do 6 gramm dziennie bez najmniejszego złego wpływu na ogólny stan zdrowia.

Uczucie mrowia bardzo silne w pierwszych tygodniach, coraz się zmniejszało; 7 lipca zdjęte zupełnie przyrząd, zrosnięcie nastąpiło kompletnie i następnego dnia chora wyszła ze szpitala.

Podobnych doświadczeń ze złamaniami było jeszcze kilka, w których działanie mleko-fosforanu wapna było widoczne tak co do prędszego zrastania się jako téż pod względem wzmocnionego trawienia. Przy wszystkich tych obserwacyach autor zwrócił uwagę, że chorzy ze złamaniami biorąc mleko fosforan-wapna, zawsze czuli w miejscu złamania rodzaj cierpienia podobny do mrowia.

Z następnych licznych obserwacyi nad skrofulicznymi rachitycznymi dziećmi, przytoczę jedną, która dostateczne powinna dać wyobrazenie jak ważne zajmuje stanowisko i nieocenione oddaje usługi mleko-fosforan wapna u dzieci skrofulicznych, rachitycznych i z upośledzonym trawieniem.

Obserwacya 5 (zebrana przez p. P a q u e l i n, interna u Sgo Łazarza). Oto jest dokładny obraz patologiczny, który nam przedstawia Klementyna Marya Józefa Gr., przybyła dnia 14 czerwca 1869 roku i mająca 3 i pół lat.

Z powierzchowności, zaledwie można ją uważać za 2letnią, tak jest delikatną i nędzną: wyraz twarzy przedstawia wycieńczenie i cierpienie oddawna trwające; skóra blado woskowego koloru, oko smutne, niespokojne i niedowierzające; zrenica bardzo rozszerzona, białkówka sinawa, głowa stosownie do reszty ciała znacznie większa, ale rozwinięta w kierunku poprzecznym tak jakby była zgnieciona z góry na dół; fontanella przednia, szeroko otwarta i miękka, czoło wystające, część zatyłka głowy pozbawiona włosów, reszta głowy zaledwie pokryta niemi.

Brzuch tak wielki że zwiesza się na uda i pokrywa ich górną część.

Ustrój ciała. Członki zdefigurowane, w stanie zgięcia i bezwładności kompletnéj; przy najmniejszym nacisku bolesne i dające się zginać jak olów'.

Kości sprychowa i łokciowa wygięte na zewnątrz kolana, nabrzękle i oddalone w skutek ogromnego brzucha. Golenie wykręcone na zewnątrz; podeszew skrzywiona do wewnątrz i w dół, tak że skoro ustawiono nogę dziecku na podłodze, ono wspierało się na krawędzi wewnętrznej śródstopia.

Kości udowe i goleniowe są także skrzywione, ale głównie klatka piersiowa uległa defiguracyi w skutek pokrzywień żebrowych. Najwięcej uderzające jest, pięć wypukłości z lewej strony ostatnich 5ciu żeber blisko stawów chrząstko-mostkowych, które to spłaszczenie boczne klatki piersiowej i wypchnięcie mostka naprzód, powoduje znaczne zmniejszenie rozmiaru poprzecznego piersi.

Kręgosłup jakkolwiek lekko dotknięty, nie był jednak oszczędzony. W części lędźwiowej było małe wypuklenie, wskutek wystawiania odrostków kolczastych.

Nie wspomnę już nie o łopacie i miednicy.

Zbadajmy teraz główne funkcyje organizmu.

Widocznie całe życie dziecka zgromadziło się w mózgu.

Roztropność bardzo rozwinięta; jakkolwiek nie prawie nie mówiło, prócz kilku wyrazów dla matki pojętych, doskonale umiało dać do zrozumienia swą najmniejszą myśl. Jego usta i ucho w ciągłym były czuwaniu nie tracąc nic co się w około niego działo; zdawało się że wszystko sledzi, by dla siebie wyciągnąć z tego korzyść; niezapominało żadnej osoby ani też rzeczy którą widziało.

R u o h i o z u o i e. Głęboka zmiana szkieletu naprzód powinna nas naprowadzić na myśl, że wszelkie ruchy są niepodobne. Nietylko chodzić dziecisko to nie było w stanie, ale nawet wykonać najmniejszego poruszenia, jedne ręce były czynne. Nie miało siły siedzieć ani poruszyć głowę, która wiecznie spoczywała na lewem ramieniu. Ta bezwładność pochodziła raz z rozrzedzenia systematu kostnego i z bólów przy najmniejszym poruszeniu, powtórze z zaniku ustroju mięśniowego. Ciągłe można je było widzieć leżące w łóżku lub na rękach swój matki.

P r z y r z ą d t r a w i e n i a, z ę b y. Ten nędzny organizm był podtrzymywany, a raczej pogarszany oodziennie przez zły stan dróg pokarmowych; zeby powiększej części sprochniały, chwiała się, działała przy najmniejszym poruszeniu szczęk krwawiły, życie było niepodobnym. Apetytu nie miało żadnego, a i te trochę co spożyło, było źle strawione. Rozwolnienie częste, uryna ciemna. Dziecko zamiast przybierać, traciło codziennie na wadze.

P r z y r z ą d o d d ę c h a n i a i o b i e g u k r w i. Zboczenie klatki piersiowej tłomaczy zjawiska pochodzące ze strony płuc i serca: oddech utrudniony, kilka wyrazów które wymawia sa przerywane i przez nos, przy kaszlu twarz przybiera kolor sinawy, wierzchołek serca z gwałtownością odpycha klatkę piersiową, puls tak prędko że trudno go zliczyć, skóra rozpalona i co noc obfite wydające poty.

Taki był stan tej małej w chwili kiedy ją zacząłem leczyć; to było 14 czerwca 1869 r. w ten sam dzień o 9 rano zważyłem ją i miała 8 kil. 200 gr.

Odsunąłem wszelkie srodki, jak wino chinowe, tran, nacierania suchą flanelą całego ciała, które były przepisane przez mego kolegę Dra B o y s de L o u r y, by przekonać się czy nasza mała pacjentka zyskuje lub traci, pozostawiona samym siłom natury.

W tydzień o tej samej godzinie i w tym samym ubraniu, ważyła tylko 8 kil. 170 gr., straciła więc 30 gr.

Byłoby bardzo dla mnie ciekawem przedłużyć parę tygodni to doswiadczenie, ale stan tej chorób był tak zatrważającym, że niezwłocznie poddałem ją kuracyi mleko-fosforanu wapna, zalecając matce aby dawała dziecku jeść, wiele razy tylko zażąda.

21 czerwca. Co dzień dostawała 3 łyżeczki deserowe syropu, co przedstawiało mniej więcej 1 gr. 50 mleko-fosforanu wapna dziennie aż do skończenia kuracyi.

Natychmiast przedstawię wypadki moich wazeh, następnie wykażę szczegółowo różnicę zmian, które miały miejsce w łonie tego młodocianego chorobliwego organizmu, w miarę jak mleko-fosforan wapna przywoływał materiały niezbędne do odżywienia.

	Data.	Waga dziecka.	Waga.	U w a g i.
1869 r. czerwca.	14	8k.200	} utraty 30 gr. pozostawiono siłom natury.	
	21	8k.170		
		28	8,450	
Lipiec.	5	8,535	85	
	12	8,645	110	
	19	8,730	85	
	26	3,830	100	
Sierpień.	2	8,880	50	
	9	3,955	75	Od 16 do 23, stolce obfite, brzuch wiele się zmniejszył.
	16	9,080	125	
	23	9,090	10	Od 23 do 30 sierpnia, od 30go sierpnia do 6 września brzuch powiększał się i spadał na przemian.
	30	9,200	110	
Wrzesień.	6	9,460	260	
	13	9,510	50	Od 6go września do 13go miała trochę kataru i mniejszy apetyt.
	20	9,810	300	

W 92ch dniach kuracyi zyskała na wadze 1740 gr., co średnio wypada dziennie 17 gr. 92.

Pierwszy skutek jaki się objawił z zadawania mleko-fosforanu wapna był obudzony apetyt, którego wcale już nie było.

Drugiego zaraz dnia dziecko wołało o pokarm. Ten skutek mleko-fosforanu był mi dobrze znany i nie zastanawiał mnie, ale wyjść nie mogłem z podziwienia z jaką szybkością odradzały się siły w tém malém indywiduum na wpół umarłém.

Patrząc, śmiało rzec można że się porusza pod wpływem prądu elektrycznego.

Podczas kiedy czynność trawienia ożywioną była tym wpływem zbawiennym, ze strony ruchu, następujące mieliśmy objawy:

Dziecko, które dotychczas najniżej nie mogło zrobić poruszenia, na 3ci dzień skręcało na bok główkę. Przy tych ruchach kolumna pacierzowa brała udział z coraz widoczniejszą siłą.

W końcu 8go dnia samo usiadło na łóżku i poruszało nóżkami objawiając chęć do chodzenia, dłużej nie chciało pozostawać na rękach matki i ciągnęło się ku ziemi, ale siły jeszcze go zawodziły.

W końcu trzeciego tygodnia, stało oparte o drzewo, i w téj chwili wchodziłem na podwórze, kiedy matka z radości taki wydała krzyk, iż sądziłem że zmysły postradała.

Ję dziecko chodziło, a raczęj miało wkrótce chodzić, siły codzien przybywały, a przy pomocy matki lub otaczających przedmiotów jako podpór, dziecko było w ciągłym ruchu.

Ale do 15 września wszystkie te usiłowania miały ten tylko skutek, że wzmocniły skielec w kierunku pionowym.

Tu nie możemy obwiniać ani kości niedostatecznie wzmocnionych do zniesienia ciężaru ciała, ani mięśni nie dość niby wykształconych dla ruchu skieletu, ale głębokie zboczenie systemu kostnego nadzwyczaj wolno odradzającego się, a które jest jedynym powodem do przeszkody w ruchach.

Nakoniec 16 września, Klementyna M. J. Gr. przebiegła przestrzeń 3ch metrów przytrzymując się stojącej ławki.

Od téj chwili nasze obserwacye uważamy za skończone.

Weźmy teraz jeden za drugim okresy w których obserwowaliśmy dziecko, i porównajmy co było 14 czerwca i co jest dziś, 16 września, to jest w 3 miesiące później.

Wyraz twarzy pokazuje zdrowie i życie: dziecię jest rumiane, wesołe i uśmiechające się. Jeżeli czasami dąsa się, to nie z cierpienia, ale z niezbyt szybkiego zadowolenia jego tysiącnych wymagań, które pochodzą ze zbytniego pieszczenia.

Oko ożywione, źrenica prawidłowa, białkówka straciła swój blask chorobliwy, a skóra przybrała kolor naturalny.

Rozmiary głowy uległy przemianie zupełnej: spłaszczone w pierw poprzecznie, teraz rozwinęły się w kierunku pionowym. Największy jej wymiar, stał się najmniejszym w przecięciu. Powiedzanoby że jest uformowana inaczej. Linia czołowa w pierw wypukła stała się prostą. Ta przemiana w rozwinęciu się kości dała zupełnie inne wejrzzenie, tak że osoby, które jakiś czas nie widziały tego dziecka, poznać go nie mogły. Zródełko przednie prawie złączone; włosy wyrosły tam gdzie ich nie było, te które były rzadkie, zgęstły i nabrały blasku.

Brzuch do połowy zmalak, nogi zbliżyły się w kolanach, golenie mniej wygięte na zewnątrz, stopy śmiało stawiało, wyraz rachityczny znikak, klatka piersiowa przybierała formy prawidłowe. Odrostek mieczykowy mostka zbliżał się widocznie do kolumny piersiowej. Wymiar poprzeczny piersi znacznie powiększony; wypuklenie łędźwiowe zmniejszone. Dziecko wyrosło ze swego odzienia.

Zaczyna mówić i czysto wymawiać. Członki pogrubiały i mięśnie wzmocniły się; już niedoznaje bólu przy ruchu lub nacisku.

Dziwiętnaście obserwacyj tak na młodych kachetycznych indywiduach, jako tóż na dorosłych ze złem trawieniem, i na osobach ze złamaniami kośćmi, wielką daje rękojmię w wiarę zbawiennęj skuteczności mleko-fosforanu wapna w powyższych cierpieniach, a zarazem zaobęć powinno wszystkich kolegów do użycia tego środka, by przekonać się i stwierdzić prace p. D u s a r t.

P. S. ¹⁾ Od chwili jak powyższy artykuł podałem do druku, minęło miesiący sześć, w ciągu tego czasu miałem sposobność z prawdziwą przyjemnością patrzeć się na cudowne skutki mleko-fosforanu wapna u dzieci skrufulicznych, wątłych, źle odżywionych i z zupełnym wstrętem do pokarmów pożywnych, jakimi są mleko i mięso.

Jako jeden z ważniejszych faktów, przytoczę Emilię N., dziecko 16to miesięczne, które pomimo łatwego ząbkowania, niezem utulić nie można było. Dzień i noc płakało, ciągle niespokojne, żadnego pokarmu prócz suchej bułki przyjąć nie chciało. Mleko tak surowe jak gotowane z różnemi przyprawami, ze wstrętem odpychało; probowaliśmy dawać mięso surowe, przypiekane, to pożywny odwar z niego, jedném słowem troskliwość matki gubiła się w pomysłach czemby podtrzymać codzien widocznie upadające siły dziecięcia, ale to wszystko było napróżno, bo nie do ust przyjąć nie chciało.

Pomimo najstaranniejszego codziennego egzaminowania dziecka, żadnych widocznych zmian w trzewiach brzusznych, gdzieby najwięcej przyczyny upatrywać należało, dostrzedz nie mogłem; a jednakże dziecko nikło, pomimo pożywnych lewatyw, kąpeli i innych zaradczych środków. Dziecko przedstawiało smutny widok, skóra pokrywająca kostki obwisła, sflaczała, brzuch pomarszczony, twarz ze starczem wejrzzeniem, ciągle płaczliwa, wypróżnienia częste, wodniste. Wargi i języczek suchawe, puls do 120 na minutę.

Po wyzerpaniu wszelkich środków, pomimo suchości języka, przepisałem syrop mleko-fosforanu wapna w ilości 4ch łyżeczek od kawy dziennie, co stanowiło około 1/2 drachmy samego mleko-fosforanu wapna i zaleciłem wytrwałość w przedsięwziętym środku. Po 2ch miesiącach, dziecko było do niepoznania. Z każdym dniem można powiedzieć widoczne były zmiany. Stopniowo ustawała dyarya, zwolna objawiała się większa chęć do jedzenia, — po kilku dniach nawet, to znieawidzone mleko i mięso, z chęciwością zjadało, po 4ch tygodniach

¹⁾ Przyp. Tłomacza.

z całą sumiennością zaręczyłbym, że dziecko żyć będzie. Obecnie, to jest w 4 i 1/2 miesiąca od pierwszej łyżeczki mleko-fosforanu wapna (jakkolwiek już go nie bierze), ani śladu pierwotnego cierpienia, dziecko wysłane na wies, zaczęło samo chodzić.

Wiadomości bieżące.

— Rocznik towarzystwa lekarzy Galicyjskich za rok 1869. Wiadomo czytelnikom naszego pisma, że w dniu 2 grudnia 1867 r. zawiązane zostało we Lwowie Towarzystwo lekarskie, które w r. z. ogłosiło już pierwsze sprawozdanie ze swoich czynności, świadczące o żywotności tego młodego uczonego zgromadzenia. Obecnie ukazało się w druku sprawozdanie z prac podejmowanych przez to ciało zbiorowe w drugim roku istnienia. Praca ta również jak i poprzednia dzieli się na dwie części: 1) urzędową, obejmującą ogólne sprawozdanie z czynności Towarzystwa w r. 1869, spis członków w roku 1869 przybyłych, stan majątku i biblioteki, oraz protokoły posiedzeń; i 2) naukową, w której spotykamy dziesięć artykułów, mianowicie Dra Molendzińskiego: przyczynek do laryngoskopii i tracheotomii, przyczynek do rezekcji stawu barkowego (z jedną figurą i tablicą) i o budowie szpitali według systemu szalasowego; Dra Widmana: o wstrzykiwaniu leków pod skórę; po nich idą wykazy statystyczne, jako to: Dra Mosina — pogląd statystyczny na śmiertelność Lwowa; Berthleffa — ruch chorych w szpitalu lwowskim powszechnym w roku 1868 i 1869; Jasińskiego — ruch chorych w szpitalu więziennym lwowskim; nakoniec przez Dra Noskiewicza podana jest bibliografia lekarska polska z roku 1868 i 1869; sprawozdanie zaś zamykają nekrologi Drów Moszczańskiego i Armatysa, a w końcu dołączona jest tablica obejmująca wypadki spostrzeżeń meteorologicznych czynionych w Lisku przez Dra Mamczyskiego w roku 1868 i 1869. Rocznik ten obejmuje 120 stronnic (w 8-ce), dobrego druku, na pięknym papierze. Z części urzędowej „Rocznika“ przekonywamy się, że w ciągu roku 1869 Towarzystwo odbyło 11 posiedzeń naukowych i oprócz tego Rada zawiadowcza również tyle odbyła posiedzeń administracyjnych; na posiedzeniach odczytano 7 rozpraw, ustnych wykładów było 3, przedstawiono chorych 11, przedłożono 5 okazów patologiczno-anatomicznych i odczytano 2 sprawozdania. Rada zawiadowcza zajmowała się zarządem funduszków i czynnościami administracyjnymi. Członkami Redakcji Rocznika byli Drowie Molendziński, Noskiewicz i Wołek. Liczba członków czynnych wynosi 98, średnia zaś liczba członków uczęszczających na posiedzenia naukowe wynosiła 22; na drugim walnym dorocznym zgromadzeniu towarzystwa, obecnych było członków 33, którzy większością głosów obrali prezesem Dra Berthleffa, wiceprezesem Dra Regera, sekretarzami Drów Czerkawskiego i Molendzińskiego; do rady zawiadowczej powołani Drowie Gembarzewski, Głowacki, Spausta, Nowiński, Wagner. Z końcem roku dochody towarzystwa wynosiły 1104 zł., rozchody 1096 zł. fundusz zaś żelazny 2200 zł. Biblioteka towarzystwa składa się z 250 tomów. W części naukowej zasługują na szczególną uwagę dwie uczone rozprawy Dra Molendzińskiego: przyczynek do laryngoskopii i tracheotomii, oraz przyczynek do rezekcji stawu barkowego, gruntownie napisane, w których jednak widać, że prace tejże treści w Warszawie dokonane, autorowi nie są znane. Nie mniejszego też znaczenia naukowego jest praca Dra Widmana o wstrzykiwaniu leków pod skórę, która przez każdego lekarza z korzyścią będzie czytana. Statystyczne wykazy śmiertelności i ruchu chorych, zebrane w roczniku, stanowią bez zaprzeczenia szacowny materiał do krajowej statystyki lekarskiej będącej jeszcze w zarodku. W ogóle z przyjemnością wyznajemy, że Towarzystwo lwowskie w tak krótkim czasie swego istnienia dało już rzetelne dowody swojej żywotności; przesyłając nasze pozdrowienie od serca mu życzymy dalszego rozwoju na korzyść nauki i społeczeństwa.

Przeglądając protokoły pojedynczych posiedzeń towarzystwa nie możemy ukryć, że uderza w oczy jedna osobliwość, zresztą wspólna na nieszczęście wszystkim naszym Towarzystwom lekarskim, mianowicie: mała liczba członków (stosunkowo do ogólnej), uczęszczających na posiedzenia naukowe; gdzie indziej sala posiedzeń ożywia się chociaż raz do roku na posiedzeniach walnych, wyborczych, administracyjnych, po których niestety znowu święta, niczem niezamącona cisza uroczyście rozpościera swe panowanie w ciągu długich miesięcy.

— W dniu 11 b. m. otwartym został Instytut oftalmiczny imienia Edwarda Lubomirskiego, przy ulicy Smolnej. Lekarzami w instytucie są Drowie: Szokański, Narkiewicz-Jodko i Dobrzański. Dzieje tego zakładu znajdzie czytelnik w „Rysie historyczno-statystycznym szpitali i innych zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskiem“, wydawanym przez Redakcję Gazety lekarskiej.

— W dniu 9 b. października otwarty został (przy ulicy Ogrodowej, Nr. 50) pierwszy przytułek dla wychodzących ze szpitali, na 30 łóżek urządzony. Do przytułku przyjmowani będą biedni potrzebujący wypoczynku po uzdrowieniu w szpitalach; z czasowego tego schronienia korzystać mogą w ciągu tygodnia lub więcej w miarę dobrego sprawowania się. Wkrótce ma być otwarty drugi przytułek podobny na Pradze. Szczęść Boże!

— Na posiedzeniu wydziału lekarskiego w dniu 7 b. m. przyznane zostały stopnie lekarza medycyny pp. Nowakowi Józefowi, Karczewskiemu Stefanowi, Cwierczakiewiczowi Edmundowi i Brzezińskiemu Janowi.

— Rada Główna Opiekuńcza Zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskiem w dniu 1 (13) b. m. zamknęła swe czynności; w miejsce jej funkcyonować zaczęły Rady gubernialne oraz Rada miejska Warszawska Dobroczynności publicznej.

— W ubiegłym roku akademickim 1869/70 studentów na wszystkich kursach i wydziałach było 1073, z których 860 pozostało z bylej szkoły głównej, a 213 wstąpiło nowych. Z tych uczęszczało na wydział filologiczno-historyczny 59, na wydział fizyczno-matematyczny 239, na prawny 406 i na medyczny 369.

Z 213 nowo przyjętych do uniwersytetu, zapisało się: na wydział filologiczno-historyczny 3, fizyczno-matematyczny 45, prawny 61 i na medyczny 104.

W ciągu roku w skutek własnego życzenia i z powodu nieopłacenia wpisu ubyło 143 studentów, tak, że w końcu roku pozostało 930.

Na rok akademicki 1870/71 wstąpiło do uniwersytetu nowych studentów 199, z liczby 225, którzy poddali się wstępnemu egzaminowi, mianowicie na wydział historyczno-filologiczny 7, fizyczno-matematyczny 36, prawny 54, medyczny 102. Ogólna liczba studentów wynosi w bieżącym półroczu 950.

— † Ś. p. Ildelfons Krysiński, Dr. medycyny i chirurgii, zmarł w Warszawie w dniu 11 b. m., w 75 roku życia. Życiorys tego nestora naszych lekarzy podamy w jednym z przyszłych N-rów naszego pisma.

— Drugi i ostatni tom *Patologii i terapii Niemeyer'a*, wszedł z druku i obecnie pp. prenumeratom jest rozsyłanym. W razie nieotrzymania pojedynczych zeszytów interessowani zgłaszać się winni do tych redakcyj pism, lub osób, na ręce których złożyli przedpłatę. Prenumeratorowie zaś zamieszkali w Warszawie raczą zgłosić się po odbiór do księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Girsztowi.

Redakcyja Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich przy rogu ulicy Jasnej i Zielonego placu, w domu Jaroszyńskiego, Nr. 1364, mieszkania Nr. 6.

W Drukarni Gazety Polskiej. — Дозволено Цензурою.

GAZETA LEKARSKA

PISMO TYGODNIOWE

POŚWIĘCONE

WSZYSTKIM GAŁĘZIOM UMIEJĘTNOŚCI LEKARSKIEJ,
FARMACYI I WETERYNARYI.

Cena Gazety Lekarskiej. *W Warszawie:* rocznie r. sr. 5, półrocznie r. sr. 2 kop. 50. *W Królestwie i Cesarstwie:* w redakcyi (w opasce) rocznie r. sr. 6, półrocznie r. sr. 3.

Cena Biblioteki Umiejętności Lekarskich. *W redakcyi* półrocznie (od 1 lipca 1870 roku do 1 stycznia 1871 roku) r. sr. 10; od początku wydawnictwa do 1 stycznia 1871 r. sr. 68.

Cena Kalendarza Lekarskiego na rok 1871 r. sr. 1.

TREŚĆ: Prace oryginalne. Kazyistyka szpitalna. Postrzeżenia Dra J. Minkiewicza (z Tyflisu). (Dokończenie). O wpływie korzeni tylnych rdzenia kręgowego na pobudzalność przednich. Przez Zygmunta Kramsztyka. (Dokończenie). Kronika Zagraniczna. Poszukiwania doświadczalne nad własnościami fizyologicznymi i terapeutycznymi fosforanu wapna. Przez L. Dusart'a. Streścił Dr. Langowski. (Dokończenie). Wiadomości bieżące. Rocznik towarzystwa lekarzy Galicyjskich za rok 1869. Instytut oftalmiczny. Przysłanie dla wychodzących ze szpitali. Drowie: Nowak, Karczewski, Cwierczakiewicz, Brzeziński. Patologia i Terapia Niemeyera. Rada Główna Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych. Rok akademicki. S. p. Dr. Krysiński. Dodatek. Anatomii praktycznej ark. 3ci, Uroscopii arkusz 15ty, Terapii ogólnej arkusz 5ty.

KAZUISTYKA SZPITALNA.

Postrzeżenia Dra J. Minkiewicza (z Tyflisu).

(Dokończenie) ¹⁾.

IV. Torbielak (*Kystoma, Dermoidcyste*), leżący w głębi szyi w okolicy podszczękowej lewej.

W Ekaterynodarskim szpitalu kozaczym, w roku 1867 spotkałem felczera dobrze zbudowanego, mającego znaczną obrzmiałość w okolicy podszczękowej lewej, nie dość ściśle ograniczoną, formy i objętości dużego kurzego jajka. Skóra tej okolicy niezmieniona, narosł niebolesna, dość wyraźnie fluktująca. Otworzywszy usta — zauważyłem wyniosłość pod językiem z lewej strony; błona śluzowa ją pokrywająca była niezmienioną, naczynia zaś jej znacznie rozszerzone. Położywszy jeden palec wewnątrz jamy ustnej, a drugi zewnątrz, uczułem chębotanie wyraźniejsze. Po zrobionem ukłuciu probierczem w jamie ustnej — wypłynęło dużo kaszowatej masy właściwej kaszowcom. Rozszerzyłem ranę, opróżniłem ją i zastrzyknąłem tynk. jodową; co było powtórzone jeszcze kilka razy. Widzi ałem chorego potem w parę tygodni, rana jeszcze się nie zagoiła.

Przypadek podobny raz tylko obserwowałem.

¹⁾ Patrz Nr. 15 Gaz. lek.

Torbiele śluzowe.

W tym szeregu ograniczymy się opisem kilku torbieli podobnych, obserwowanych na łącznicy oka. Oto są te przypadki:

a) Torbiel śluzowa na dnie fałdy lewej powieki dolnej, uklucie probiercze i wyluszczenie.

U żołnierza, po długotrwałem zapaleniu łącznicy powieki dolnej i gąłki ocznej powstała torbiel podłużna, na dnie fałdy dolnej powieki lewej, obejmująca średnią jej część, na 2½ cent. długa. Narośl ta była przezroczysta, z wejrzenia podobna do żabki podjęzykowej (*Ranula*), grubość jej wyrównywała trzonkowi gęsiego pióra.

Dnia 2 listopada roku 1863 igłą wypuściłem ciecz śluzową. Dnia zaś 21go listopada nożycami wyluszczyłem torbiel, która dość głęboko sięgała między gąłką a powieką do oczodolu. Ciecz w niej zawarta była przezroczysta i oddziaływała alkalicznie. Chory na górnej powiece na wewnętrznej jej części miał jęczmień stwardniały (*chalazion*). Po operacyi przez 3 doby zimne okładania stosowano, a potem opatrunek naciskowy użyto. Po zdjęciu go w kilka dni po operacyi — chory zauważał, że lewem operowanem okiem widzi podwójnie przedmioty, obraz zewnętrzny stał niżej, w ogóle chory operowanem okiem gorzej widział. Ta diplopia sama przez się przeszła po trzech dniach istnienia.

b) Wyluszczenie torbieli śluzowej pod kątem zewnętrznym lewego oka położonej.

Torbiel ta wyrównywała co do objętości małemu orzechowi laskowemu, głównie leżała w głębi bliżej do obwodu oczodolu; część jej jednakże przodowa wystawała nieco na wewnątrz z pod powiek. Jeśli chory kierował gąłkę oczną na wewnątrz, to narośl stawała się wyraźniejszą, odsunawszy zaś powieki na zewnątrz można było obejrzeć większą część torbieli, której przodowa powierzchnia ściśle się stykała z kątem zewnętrznym. Narośl ta składała się z dwóch oddzielnych torebek, z których górna była większa, dolna zaś mniejsza. Obie były przezroczyste, przeświecały przez błonę śluzową; łącznica w pobliżu narośli przekrwiona. Torbiel ograniczała swobodę ruchów lewej gąłki. Powstała ona przed kilka laty po zapaleniu łącznicy i powoli się rozwijała. Dnia 5go marca roku 1863, asystujący kolega Z. Pilecki usunął na zewnątrz powieki, a samą torbiel na wewnątrz z głębi wysuwał. Ujawszy haczykiem narośl, nożyczkami oddzieliłem ją od gąłki ocznej, przytem twardówka była cokolwiek оголоcona; następnie zaś z ostrożnością oddzieliłem ją od tylnej powierzchni powiek, szczególnie od kąta zewnętrznego, gdzie była najściślej torbiel połączona. Krwotok był umiarkowany, zimne okładanie. *Infus laxat. Vindebon.* ̄vj. Pozostałe po operacyi sińce na powiece stopniowo zginęły. W kilka dni po dobrem ziarnkowaniu znacznie rana się zabiżniła. Poczem chory przez czas jakiś widział podwójnie, co zależało od tego, że ruchy oka na wewnątrz były bardziej ograniczone, na zewnątrz zaś przemagały. Zapobiegając rozwinięciu się tej niedogodności, co mogło zależeć od przyrośnięcia tylnej powierzchni zewnętrznego kąta powieki do twardówki, przypiekalem dno rany kamieniem piekielnym i co dzień rozrywałem świeże zrośnięcie się. Tym sposobem każda z powierzchni ropiejących oddzielnie się zabiżniała. W kilka tygodni zaledwie

rana się zagoiła; stopniowo swoboda ruchów gałki ocznej powróciła. Jednakże za lada zapruszeniem, lada wiatr, chory długo czuł ból w oku, gdyż pył trafiając w małe fałdeczki blizny, drażnił ją. Brzegi wolne powiek w pobliżu zewnętrznego kąta oka przez długi czas były nieco obrzmiałe. W obu tych przypadkach torbiele powstały z gruczołów gronowatych (*gl. acinosae, gl. aggregatae muciformes Krause, gl. muqueuses Sappey*), rozszerzonych wydzielinami obok zarosnięcia otworu przewodów. W drugim przypadku mieliśmy przed sobą albo rozszerzenie dwóch torebek, mających jeden wspólny przewód (*glandes bilobées Sappey*), albo nareszcie dwóch oddzielnych gruczołków, tuż obok siebie położonych¹⁾.

c) Wezwany do urzędnika, przeszło 50 lat mającego, znalazłem na łącznicy białka prawego oka, w pobliżu kąta zewnętrznego torebkę śluzową objętości kono-pianego nasienia wiszącą na szypulce. W okolo narosli naczynia były przekrwione. Narośl przeszkadzała ruchom powiek, szczególnie górnej. Rozwinięcie się tej torebki poprzedzały częste zapalenia łącznicy od kilku tygodni. Lekkiem tarcieniem chusteczki narośl była oddaloną, oderwaną. Poczem zakroplano *Sulf. zinci* gr. j — 5 j wody.

d) Czwarty przypadek była to torbiel na łącznicy prawej gałki, tuż po nad fałdą, podobnie powstała po częstych zapaleniach łącznicy, torbiel o mało co przewyższała lniane nasienie i była wyciętą dnia 2go kwietnia roku 1869.

O wpływie korzeni tylnych rdzenia kręgowego na pobudzalność przednich.

Przez Zygmunta Kramsztyka.

(Dokończenie).²⁾

II. Wpływ przecięcia tylnych korzeni.

Żabie zatrutej, w powyższy sposób spreparowanej podkładałem ostrożnie pod jeden z tylnych korzeni nitkę jedwabiu, następnie za przedni zakładałem srebrne druciki i żabę w sposób powyższy poddawałem badaniu. Wśród doświadczenia uniósłszy końce nitki jedwabnej delikatnymi, zakrzywionymi nożyczkami, tylny korzeń przecinałem. Po każdym doświadczeniu przekonywałem się za pomocą sekcyj, czy użyte korzenie przedni i tylny do jednej pary należały.

Doświadczenie V.

Żaba wielka, zatruta kurarą; kończyzna użyta lewa, po znacznym krwotoku przy operacyi żaba odpoczywała przeszło 3 godziny.

Cewki odległe przy najslabszem drgnieniu:

o godzinie 1 min. 37	na 275 mm.,	o godzinie 1 min. 45	na 265 mm.,
„ „ 39	„ 275 „	„ „ 47	„ 265 „
„ „ 42	„ 265 „	„ „ 49	„ 265 „
„ „ 43	„ 265 „	„ „ 52	„ 270 „

¹⁾ *Arch. f. Ophthal. v. Graefe, T. IX, 3 Ablh. str. 147—152.*

²⁾ *Patrz Nr. 14, Gaz. Lek.*

Cewki odległe przy najslabszem drgnieniu:

o godzinie 1 min.	54 na 270 mm.,	o godzinie 2 min.	1 na 270 mm.,
" "	55 " 270 "	" "	3 " 270 "
" "	57 " 270 "	" "	5 " 270 "
" "	59 " 270 "	" "	7 " 270 "

Szafka przez minutę otwarta, korzeń tylny przecięty.

o godzinie 2 min.	10 na 270 mm.,	o godzinie 2 min.	14 na 265 mm.,
" "	12 " 270 "	" "	16 " 270 "

Sekcja okazała, że użyte korzenie do jednej pary należały.

Doświadczenie VI.

Żaba duża, słaba, zatruta kurarą, kończyzna użyta lewa, odpoczynek długi.

Cewki przy najslabszem drgnieniu kończyzny odległe:

o godzinie 12 min.	27 na 360 mm.,	o godzinie 12 min.	59 " 355 mm.,
" "	30 " 360 "	" "	1 " 350 "
" "	32 " 360 "	" "	3 " 350 "
" "	35 " 370 "	" "	5 " 345 "
" "	37 " 370 "	" "	7 " 345 "
" "	39 " 370 "	" "	9 " 345 "
" "	41 " 365 "	" "	11 " 345 "
" "	43 " 365 "	" "	14 " 345 "
" "	43 " 365 "	" "	15 " 340 "
" "	45 " 365 "	Korzeń tylny przecięty.	
" "	47 " 360 "	" "	17 " 335 "
" "	49 " 360 "	" "	19 " 330 "
" "	51 " 360 "	" "	21 " 330 "
" "	53 " 360 "	" "	23 " 325 "
" "	55 " 360 "	" "	27 " 320 "
" "	57 " 355 "		

Sekcja okazała, że korzenie użyte należą do jednej pary.

Doświadczenie VII.

Żaba wielka, zatruta kurarą, kończyzna użyta lewa.

Cewki przy najslabszem drgnieniu kończyzny odległe:

o godzinie 12 min.	58 na 280 mm.,	o godzinie 1 min.	6 na 285 mm.,
" "	1 " 280 "	" "	8 " 285 "
" "	2 " 285 "	" "	10 " 285 "
" "	4 " 285 "	" "	12 " 285 "

Lekkie poruszenie żaby.

o godzinie 1 min.	15 na 295 mm.,	o godzinie 1 min.	19 na 300 mm.,
" "	17 " 300 "	" "	21 " 300 "

Korzeń tylny przecięty.

o godzinie 1 min.	24 na 305 mm.,	o godzinie 1 min.	33 na 315 mm.,
" "	27 " 305 "	" "	37 " 320 "
" "	29 " 310 "	" "	39 " 320 "
" "	31 " 315 "	" "	42 " 320 "

Sekcja okazała, że oba użyte korzenie do jednej pary należą.

Doświadczeń takich zrobiłem znaczną liczbę, wszystkie z tym samym wypadkiem; w dwóch tylko doświadczeniach otrzymałem wyraźny wzrost pobudzalności. Szafka przy każdym przecięciu otwartą była około jednej minuty. Przedtem, umyślnie badając sam wpływ otwarcia szafki, znalazłem, że przy trochę dłuższem, trzechminutowem otwarciu tejże, prawie zawsze pobudzalność przednich korzeni nieco się podnosiła. Ta, albo podobna musiała być przyczyna wypadków w doświadczeniach Betzolda i Uspieńskiego. Szkoda, że autorowie rozpraw przy doświadczeniach, gdzie najdrobniejsza zmiana metody — znaczne zmiany w wypadkach powoduje, bliższych szczegółów postępowania nie opisali.

Cyon doświadczeniom na kuraryzowanych zwierzętach prowadzonym żadnego znaczenia nie przypisuje¹⁾, głównie z powodu bezkrwistości kończyny i mechanicznego podrażnienia nerwu kulszowego przy podwiązywaniu tętnicy udowej. Dlatego podczas bieżącego lata przeprowadziłem szereg podobnych doświadczeń na zabach nie zatrutych kurarą; czekałem zawsze, aż pobudzalność nerwu w przeciągu kilku przynajmniej minut bez zmiany się utrzymywała i wtedy korzeń tylny przecinałem. Dwa z tych doświadczeń przytaczam.

Doświadczenie VIII.

Zaba wielka, nie otruta; po obnażeniu rdzenia za korzeń tylny prawy podłożono nitkę jedwabiu, a za odpowiedni przedni korzeń srebrne elektrody.

Cewki przy najslabszem drgnieniu kończyny odległe:

o godzinie 12 min. 27	na 405 mm.,	o godzinie 12 min. 39	na 400 mm.,
" "	29 „ 410	" "	41 „ 395
" "	31 „ 410	" "	44 „ 395
" "	35 „ 410	" "	45 „ 395

Przecięcie korzenia tylnego.

o godzinie 12 min. 46	na 395 mm.,	o godzinie 12 min. 50	na 395 mm.,
-----------------------	-------------	-----------------------	-------------

Sekcja okazała, że oba użyte korzenie do jednej pary należą.

Doświadczenie IX.

Przygotowanie, jak w poprzedniem doświadczeniu.

Cewki przy najslabszem drgnieniu kończyny odległe:

o godzinie 12 min. 36	na 365 mm.,	o godzinie 12 min. 46	na 395 mm.,
" "	39 „ 390	" "	49 „ 395
" "	42 „ 390	" "	51 „ 395

Przecięcie korzenia tylnego.

o godzinie 12 min. 53	na 395 mm.,	o godzinie 1 min. 14	na 395 mm.,
" "	55 „ 385	" "	15 „ 395
" "	58 „ 395	" "	17 „ 405
" 1	0 „ 395	" "	20 „ 400
" "	3 „ 400	" "	22 „ 400
" "	5 „ 395	" "	24 „ 400
" "	9 „ 395	" "	27 „ 400
" "	12 „ 395	" "	28 „ 400

Sekcja okazała, że oba użyte korzenie do jednej pary należały.

¹⁾ Centralblatt. 1867, Nr. 41 i Wojenno-Medycinskij Żurnał, za m. Luty r. b.

Wypadki tych doświadczeń były także same, co i na zatrutych żabach otrzymane. Przyczyną wypadków prof. Cyon'a jest to może, że do badania pobudzalności używał nie pojedynczych strumieni indukcyjnych, lecz korzeń przedni tetanizował. Strumienie bowiem takie, jak wiadomo pobudzalność nerwu bardzo prędko osłabiają.

Opierając się na licznych i zgodnych doświadczeniach, utrzymuję, że przecięcie korzeni tylnych na pobudzalność przednich żadnego wpływu nie wywiera.

III. Wpływ drażnienia tylnych korzeni.

Doświadczenia tego szeregu urządziłem w ten sam zupełnie sposób co i doświadczenia szeregu poprzedniego. Drażniłem, naśladując w tem Betzold'a i Uspieńskiego, albo ośrodkowy odcinek przeciętego tylnego korzenia, lub ostateczne jego w skórce rozgałęzienia. Ośrodkową część tylnego korzenia drażniłem, tetanizując ją za pomocą przyrządu indukcyjnego Du Bois Reymond'a, wprowadzonego w ruch przez jeden element Daniell'a. Wkrótce po przecięciu korzenia tylnego ośrodkowy jego odcinek zakładałem na odpowiednie elektrody z przyrządem indukcyjnym połączone. Były to dwa cienkie srebrne druciki równoległe i blisko siebie trzymane za pomocą guttaperchy. Drażnienie zaś ostatecznych rozgałęzień korzeni czuciowych uskuteczniałem, kładąc na skórę kawałki bibuły zwilżonej kwasem siarczanym 10^o/_o.

Doświadczenie X.

Żaba wielka, zatruta kurarą i przyrządzona jak w poprzednich doświadczeniach.

Cewki przy najslabszym drgnieniu kończyny odległe:

o godzinie 12 min. 33 na 275 mm.,		o godzinie 12 min. 36 na 270 mm.,
„ „ 35 „ 270 „		

Korzeń tylny przecięty.

o godzinie 12 min. 38 na 265 mm.,		o godzinie 12 min. 40 na 270 mm.,
„ „ 39 „ 270 „		

Za korzeń tylny elektrody założono.

o godzinie 12 min. 45 na 275 mm.,		o godzinie 12 min. 46 na 275 mm.,
-----------------------------------	--	-----------------------------------

Drażnienie korzeni tylnych strumieniem indukcyjnym przy odległości cewek = 250 mm.

o godzinie 12 min. 47 na 275 mm.,		o godzinie 12 min. 49 na 280 mm.,
„ „ 48 „ 280 „		„ „ 50 „ 280 „

Drażnienie przy odległości cewek = 280 mm.

o godzinie 12 min. 51 na 280 mm.,		o godzinie 12 min. 54 na 275 „
„ „ 52 „ 280 „		

Drażnienie przy odległości cewek = 0, *tetanus*.

o godzinie 12 min. 56 na 175 mm.,		
-----------------------------------	--	--

Doświadczenie XI.

Zaba wielka, przygotowanie do doświadczenia, jak wyżej.

Cewki przy najslabszym drgnieniu kończyny odległe:

o godzinie 12 min. 49 na 180 mm.,	o godzinie 12 min. 53 na 180 mm.,
„ „ 51 „ 180 „	

Zwilżenie skóry bibułą z $SO_4 H_2$, odruch.

Cewki przy najslabszym drgnieniu kończyny odległe:

o godzinie 12 min. 56 na 180 mm.,	o godzinie 1 min. 2 na 180 mm.,
„ „ 57 „ 175 „	„ „ 3 „ 180 „
„ 1 0 „ 175 „	

Zwilżenie skóry $SO_4 H_2$, odruch.

o godzinie 1 min. 5 na 175 mm.,	o godzinie 1 min. 10 na 170 mm.,
„ „ 7 „ 175 „	„ „ 11 „ 170 „

Przecięcie korzenia tylnego.

o godzinie 1 min. 14 na 170 mm.,	o godzinie 1 min. 20 na 180 mm.,
„ „ 15 „ 175 „	„ „ 21 „ 180 „
„ „ 17 „ 180 „	

Nowe zwilżenie skóry, odruch.

o godzinie 1 min. 23 na 180 mm.,	o godzinie 1 min. 25 na 185 mm.,
----------------------------------	----------------------------------

Korzeń tylny założony za elektrody.

o godzinie 1 min. 38 na 185 mm.,	o godzinie 1 min. 42 na 185 mm.,
„ „ 41 „ 185 „	

Drażnienie przy odległości cewek = 300.

o godzinie 1 min. 44 na 185 mm.,	o godzinie 1 min. 50 na 180 mm.,
„ „ 48 „ 180 „	

Drażnienie przy odległości cewek = 225.

o godzinie 1 min. 51 na 180 mm.,	o godzinie 1 min. 53 na 175 mm.
„ „ 52 „ 175 „	„ „ 54 „ 175 „

Drażnienie krótkie przy odległości cewek = 0, słaby tęzec.

o godzinie 1 min. 55 na 170 mm.,	o godzinie 1 min. 56 na 170 mm.,
----------------------------------	----------------------------------

Zwilżenie skóry, niema odruchu.

o godzinie 1 min. 58 na 170 mm.,	o godzinie 2 min. 0 na 170 mm.,
----------------------------------	---------------------------------

Jak widzimy, drażnienie ośrodkowych odcinków korzenia tylnego — żadnego wpływu na pobudzalność przedniego nie wywiera. Nieznaczne zmiany pobudzalności w jednym lub drugim kierunku pojawiają się i bez żadnego widocznego zewnętrznego wpływu.

Takie wypadki otrzymałem, gdy strumienie indukcyjne do drażnienia przednich korzeni użyte były dość słabe (odległość cewek = 320 do 80 mm). Przy strumieniach silnych (odległość cewek = 0) otrzymywałem stale znaczny spadek pobudzalności. Najprostsze przypuszczenie było, że w takim razie przy trudności zupełnego izolowania, strumienie uboczne, bezpośrednio na korzeń przedni działając, osłabiają jego pobudzalność. Dla przekonania się o tem, pozostały ośrodkowy odcinek korzenia od rdzenia odcinałem i znowu przez elektrody przepuszczałem

strumień indukcyjny. Wypadki i w tym razie były jednakowe. Część odpowiednią doświadczenia przytaczam.

D o ś w i a d c z e n i e XII (część).

Cewki przy najslabszem drgnieniu kończyny odległe :

o godzinie 1 min. 39 na 220 mm., o godzinie 1 min 40 na 220 mm.,

Drażnienie korzenia tylnego przy odległości cewek = 0, tetanus.

o godzinie 1 min. 41 na 180 mm.,

Korzeń tylny od rdzenia odciąłem.

o godzinie 1 min. 43 na 185 mm., o godzinie 1 min. 44 na 185 mm.,

Drażnienie przy odległości cewek = 0, tetanus.

o godzinie 1 min. 46 na 175 mm.,

Nowe drażnienie przy odległości cewek = 0, tetanus.

o godzinie 1 min. 48 na 115 mm.,

Doświadczeń nad wpływem drażnienia skórnych gałązek korzeni tylnych przeprowadziłem nie wiele, wypadki wszakże były najzupełniej zgodne.

Te doświadczenia wykazują nam, że drażnienie tylnych korzeni nie ma żadnego wpływu na pobudzalność przednich.

Uogólniając pojedyncze wypadki pracy niniejszej, dojdziemy do ostatecznego wniosku, że korzenie tylne rdzenia kręgowego na pobudzalność przednich żadnego wpływu nie wywierają.

Korzenie przednie są nadzwyczaj czule na najlżejsze wpływy. Przesunięcie choć lekkie elektrodów, poruszenie żaby, otwarcie szafki, tudzież mnóstwo innych drobnych okoliczności na pobudzalność przednich korzeni mają wpływ znaczny. Przystępując do jakiegokolwiek działania na korzeń tylny w wielu razach prawie niepodobna się ustrzedz od bezpośredniego wpływu na korzeń przedni. Tu źródło wszystkich rzekomych wpływów, jakie korzenie tylne na pobudzalność przednich wywierają.

Ogłaszając niniejszą pracę, składam najserdeczniejsze podziękowanie Szanownemu profesorowi N a w r o c k i e m u, który wskazał mi niniejszy temat, i przez cały czas trwania moich doświadczeń nie szczędził pomocy i rady.

K R O N I K A Z A G R A N I C Z N A.

Poszukiwania doświadczalne nad własnościami fizjologicznymi i terapeutycznymi fosforanu wapna.

Przez L. D u s a r t'a.

Streścił Dr. Langowski.

(Dokończenie *).

Nowe próby odbywały się wyłącznie na świńkach morskich. Zwierzę to znosząc, bez widocznego cierpienia, operacje jakim go się poddaje, przedstawiało nam możliwość licznych doświadczeń, na zwierzętach tego samego pomiotu; tem więcéj mając na uwadze

*) Patrz Nr. 15, Gaz. Lek.

delikatne ich kości, mieliśmy sposobność śledzenia za pomocą ozułych wazek za postępowaniem tworzenia się kości.

Podczas trwania doświadczenia, zwierzęta były ważone co 3 dni, i te które przedstawiały zatrzymanie się w swoim wzroście, były starannie odseparowane.

Mleko-fosforan wapna, zmieszany poprzednio z krochmalą, był w delikatnym proszku posypywany na drobno posiekanej marchwi i co rano dawany zwierzęciu na czczo.

Te, które nie były poddane próbie z mleko-fosforanem, dostawały taką samą ilość pokarmu; po takim obiedzie, wszystkie łączyły się i żyły jak zwykle pod jednymi warunkami

Troskliwość jakąśmy zachowali w wyłączeniu tych zwierząt w których złamanie przeszkadzało wzrostowi, zrobiło to, że musieliśmy prawie połowę ze zwierząt operowanych usunąć z pod doświadczenia. Pozostała liczba jakkolwiek szczupła, była dostateczną jednak do wykazania w sposób jasny działania soli mleko fosforanu wapna.

Od 22 września do 12 października.

	Zwierzę poddane dyecie z mleko-fosforan. wapna, grammy.	Zwierzę poddane zwyczajnej dyecie grammy.
Waga zwierzęcia	812,00	612,00
Przedramię zdrowe	00,72	0,55
„ złamane	1,01	0,66
Różnica brutto	0,29	0,12
Waga kości odnośnie do wagi zwierzęcia = 100.		
Przedramię zdrowe	0,0886	0,0916
„ złamane	0,1245	0,1096
Różnica	0,0357	0,0180

Zrośnięcie się.

Ruch dosyć znaczny.

Od 1go października do 1go listopada.

Waga zwierzęcia.	325	424
Przedramię zdrowe	0,54	0,475
„ złamane.	0,70	0,625
Różnica brutto	0,24	0, 15

Waga kości odnośnie do wagi zwierzęcia = 100.

Przedramię zdrowe	0,166	0,112
„ złamane.	0,218	0,147
Różnica	0,052	0,035

Zrośnięcie się.

Niewiele ruchu.

Od 10 grudnia do 11 stycznia.

	Nr. 1. mleko-fosforan wapna grammy.	Nr. 2. mleko-fosforan wapna grammy.	Nr. 3. Dyeta zwy- czajna grammy.
Waga zwierzęcia.	472	395	590
Przedramię zdrowe	0,47	0,435	0,53
„ złamane.	0,67	0, 62	0,70
Różnica brutto	0,30	0,185	0,17

	Nr. 1. mleko-fosfo- ran wapna grammy.	Nr. 2. mleko-fosfo- ran wapna grammy.	Nr. 3. Dieta zwy- czajna grammy.
Waga kości odnośnie do wagi zwierzęcia = 100.			
Przedramię zdrowe	0,099	0,110	0,089
„ złamane.	0,142	0,156	0,118
Różnica	0,044	0,046	0,029

	Nr. 1. mleko-fosfor. grammy.	Nr. 2. mleko-fosfor. grammy.	Nr. 3. mleko-fosfor. grammy.	Nr. 4. Zwyczaj. dye. grammy.
Waga zwierzęcia	350	275	680	545
Przedramię zdrowe.	0,38	0,235	0,61	0,43
„ złamane	0,52	0,345	0,81	0,56
Różnica brutto.	0,14	0,110	0,20	0,13
Waga kości odnośnie do wagi zwierzęcia = 100.				
Przedramię zdrowe.	0,100	0,085	0,089	0,078
„ złamane	0,136	0,125	0,119	0,102
Różnica	0,036	0,040	0,030	0,024

Z téj tablicy pokazuje się że waga kości zwierząt, które dostawały mleczan-fosforanu-wapna, przeszła 30 na 100 wagi tych, co były karmione zwyczajnie.

Zrastanie kości postępowało proporcjonalnie.

Tu powiększenie wagi zależy od substancji kostnej, albowiem rozbiór chemiczny wykazuje, że w częściach nowéj formacyi, istnieje ten sam stosunek między materjami organicznemi i mineralnemi jak w kościach zdrowych.

Zwracamy także uwagę skoro złamanie jest w końcu członka, że tylko część złamana przybiera na wadze; i tak w naszych doświadczeniach łopaska i ramię z téj samej strony biorą udział w tem powiększeniu, spowodowaném niezawodnie zapaleniem końca członka.

To powiększenie wagi, widoczne już u zwierząt przy zwyczajnym pokarmie, jest daleko znaczniejsze u tych, które dostają mleko-fosforan.

W końcu zauważaliśmy zawsze, tworzenie się kostniny (*callus*) daleko większe, i zgadzamy się ze zdaniem wielu praktyków obserwujących ten sam fakt u chorych ze złamaniami a biorących mleko-fosforan wapna w ilości od 4ch do 6 gramm dziennie.

W skutek tych wypadków zrozumieliśmy jak ważną jest rzeczą, skracającą czas zrośnięcia się kości u ludzi w razie złamań, zastosowanie powyższego środka.

Aby doprowadzić dobrze, podobne, na pozór tak proste zadanie, widzieliśmy że potrzeba urządzić ścisłą statystykę trwania normalnych złamań u indywiduów na się rozumieć w granicach wieku oznaczonych, uważając w każdéj seryi wypadków, na miejsce złamania i stan fizyologiczny chorego. Myśmy się cofnęli przed trudnościami materialnemi tego zadania, ale nie przestajemy twierdzić, że poprzednie doświadczenia gruntują niezaprzeczenie fakt szybkiei assimilacyi fosforanu wapna, i po większej części w wielu wypadkach, jest korzyść dla lekarza praktycznego w użyciu mleko-fosforanu wapna jako środka pomocniczego w odradzaniu się kości, jak również podniecającego odżywianie.

Obserwacya 1a (szpital Beaujon, sala Śtéj Klotyldy Nr. 24). Alexandra S., lat 35, temperamentu krwistego, stan ogólny wyborny, weszła 13 lipca 1867 roku, do oddziału p.

J a r j a v a y ze złamaniem lewego ramienia w części środkowej, w skutek spadnięcia z 2go piętra.

Złamanie ze zmiążdżeniem powiklane nie zbyt wielkiem poranieniem skóry. Po 4ch miesiącach kostnina (*Callus*) jeszcze się nie zaczęła formować, zalecono tarcie powierzchni kostnej dla wzbudzenia sztucznego napływu.

To postępowanie nie przyniosło skutku i 1go stycznia 1868 roku, ruch dwóch odłamków był kompletnie taki sam jak pierwszego dnia.

Aż do 8 maja ramię umieszczone w aparacie krzemionkowym znajdowało się w jednym stanie jak poprzednio. Od téj chwili chora nie mogła podnieść ręki bez bólu i narzekała że przy poruszeniu czuje trzeszczenie w skutek tarcia się odłamków, a zginanie palców było bolesne.

8 maja dostała 3 razy dziennie łyżkę mleko-fosforanu wapna zawierającą 1 gram téj soli; po 8 dniach dawka była podwojoną.

Pierwszego tygodnia, chora która poprzednio nie zły miała apetyt, nie mogła doczekać się pokarmów, które z chęcią spożywała; między godzinami zwykłego posiłku, dostawała jeszcze chleb do zaspokojenia głodu. To podniecenie czynności odżywczej trwało trzy tygodnie, następnie apetyt wrócił do normalnego stanu.

Od 5 dnia kuracyi, chora uczuła się mocniejszą i potrzebowała więcej ruchu; narzekała na uczucie przechodzenia mrowia po ciele, ciągle pokluwanie w łydkach, ramieniu a nade wszystko w części złamanej.

Po 15tu dniach mogła zginać palcami bez bólu, podnosiła ramię dotychczas bezwładne z łatwością.

8 czerwca po jednym miesiącu kuracyi mleko-fosforanem wapna, aparat krzemionkowy zdjęto odkrył obecność kostniny (*callus*) dosyć silnej, zresztą chora już nie czuła trzeszczenia powierzchni kości.

Zadawanie mleko-fosforanu wapna przedłużało się w téj saméj proporcji do 6 gramm dziennie bez najmniejszego złego wpływu na ogólny stan zdrowia.

Uczucie mrowia bardzo silne w pierwszych tygodniach, coraz się zmniejszało; 7 lipca zdjęte zupełnie przyrząd, zrosnięcie nastąpiło kompletnie i następnego dnia chora wyszła ze szpitala.

Podobnych doświadczeń ze złamaniami było jeszcze kilka, w których działanie mleko-fosforanu wapna było widoczne tak co do prędszego zrastania się jako téż pod względem wzmocnionego trawienia. Przy wszystkich tych obserwacyach autor zwrócił uwagę, że chorzy ze złamaniami biorąc mleko fosforan-wapna, zawsze czuli w miejscu złamania rodzaj cierpienia podobny do mrowia.

Z następnych licznych obserwacyi nad skrofulicznymi rachitycznymi dziećmi, przytoczę jedną, która dostateczne powinna dać wyobrazenie jak ważne zajmuje stanowisko i nieocenione oddaje usługi mleko-fosforan wapna u dzieci skrofulicznych, rachitycznych i z upośledzonym trawieniem.

Obserwacya 5 (zebrana przez p. P a q u e l i n, interna u Sgo Łazarza). Oto jest dokładny obraz patologiczny, który nam przedstawia Klementyna Marya Józefa Gr., przybyła dnia 14 czerwca 1869 roku i mająca 3 i pół lat.

Z powierzchowności, zaledwie można ją uważać za 2letnią, tak jest delikatną i nędzną: wyraz twarzy przedstawia wycieńczenie i cierpienie oddawna trwające; skóra blado woskowego koloru, oko smutne, niespokojne i niedowierzające; zrenica bardzo rozszerzona, białkówka sinawa, głowa stosownie do reszty ciała znacznie większa, ale rozwinięta w kierunku poprzecznym tak jakby była zgnieciona z góry na dół; fontanella przednia, szeroko otwarta i miękka, czoło wystające, część zatyłka głowy pozbawiona włosów, reszta głowy zaledwie pokryta niemi.

Brzuch tak wielki że zwiesza się na uda i pokrywa ich górną część.

Ustrój ciała. Członki zdefigurowane, w stanie zgięcia i bezwładności kompletnéj; przy najmniejszym nacisku bolesne i dające się zginać jak olów'.

Kości sprychowa i łokciowa wygięte na zewnątrz kolana, nabrzękle i oddalone w skutek ogromnego brzucha. Golenie wykręcone na zewnątrz; podeszew skrzywiona do wewnątrz i w dół, tak że skoro ustawiono nogę dziecku na podłodze, ono wspierało się na krawędzi wewnętrznej śródstopia.

Kości udowe i goleniowe są także skrzywione, ale głównie klatka piersiowa uległa deformacyi w skutek pokrzywień żebrowych. Najwięcej uderzające jest, pięć wypukłości z lewej strony ostatnich 5ciu żeber blisko stawów chrząstko-mostkowych, które to spłaszczenie boczne klatki piersiowej i wypchnięcie mostka naprzód, powoduje znaczne zmniejszenie rozmiaru poprzecznego piersi.

Kręgosłup jakkolwiek lekko dotknięty, nie był jednak oszczędzony. W części lędźwiowej było małe wypuklenie, wskutek wystawiania odrostków koleczastych.

Nie wspomnę już nie o łopacie i miednicy.

Zbadajmy teraz główne funkcyje organizmu.

Widocznie całe życie dziecka zgromadziło się w mózgu.

Roztropność bardzo rozwinięta; jakkolwiek nie prawie nie mówiło, prócz kilku wyrazów dla matki pojętych, doskonale umiało dać do zrozumienia swą najmniejszą myśl. Jego usta i ucho w ciągłym były czuwaniu nie tracąc nic co się w około niego działo; zdawało się że wszystko sledzi, by dla siebie wyciągnąć z tego korzyść; niezapominało żadnej osoby ani też rzeczy którą widziało.

R u o h i o z u o i e. Głęboka zmiana szkieletu naprzód powinna nas naprowadzić na myśl, że wszelkie ruchy są niepodobne. Nietylko chodzić dziecisko to nie było w stanie, ale nawet wykonać najmniejszego poruszenia, jedne ręce były czynne. Nie miało siły siedzieć ani poruszyć głowę, która wiecznie spoczywała na lewem ramieniu. Ta bezwładność pochodziła raz z rozrzedzenia systematu kostnego i z bólów przy najmniejszym poruszeniu, powtórze z zaniku ustroju mięśniowego. Ciągłe można je było widzieć leżące w łóżku lub na rękach swój matki.

P r z y r z ą d t r a w i e n i a, z ę b y. Ten nędzny organizm był podtrzymywany, a raczej pogarszany oodziennie przez zły stan dróg pokarmowych; zeby powiększej części sprochniały, chwiała się, działała przy najmniejszym poruszeniu szczęk krwawiły, życie było niepodobnym. Apetytu nie miało żadnego, a i te trochę co spożyło, było źle strawione. Rozwolnienie częste, uryna ciemna. Dziecko zamiast przybierać, traciło codziennie na wadze.

P r z y r z ą d o d d ę c h a n i a i o b i e g u k r w i. Zboczenie klatki piersiowej tłomaczy zjawiska pochodzące ze strony płuc i serca: oddech utrudniony, kilka wyrazów które wymawia sa przerywane i przez nos, przy kaszlu twarz przybiera kolor sinawy, wierzchołek serca z gwałtownością odpycha klatkę piersiową, puls tak prędki że trudno go zliczyć, skóra rozpalona i co noc obfite wydające poty.

Taki był stan tej małej w chwili kiedy ją zacząłem leczyć; to było 14 czerwca 1869 r. w ten sam dzień o 9 rano zważyłem ją i miała 8 kil. 200 gr.

Odsunąłem wszelkie srodki, jak wino chinowe, tran, nacierania suchą flanelą całego ciała, które były przepisane przez mego kolegę Dra B o y s de L o u r y, by przekonać się czy nasza mała pacjentka zyskuje lub traci, pozostawiona samym siłom natury.

W tydzień o tej samej godzinie i w tym samym ubraniu, ważyła tylko 8 kil. 170 gr., straciła więc 30 gr.

Byłoby bardzo dla mnie ciekawem przedłużyć parę tygodni to doświadczenie, ale stan tej chorój był tak zatrważającym, że niezwłocznie poddałem ją kuracyi mleko-fosforanu wapna, zalecając matce aby dawała dziecku jeść, wiele razy tylko zażąda.

21 czerwca. Co dzień dostawała 3 łyżeczki deserowe syropu, co przedstawiało mniej więcej 1 gr. 50 mleko-fosforanu wapna dziennie aż do skończenia kuracyi.

Natychmiast przedstawię wypadki moich wazeh, następnie wykażę szczegółowo różnicę zmian, które miały miejsce w łonie tego młodocianego chorobliwego organizmu, w miarę jak mleko-fosforan wapna przywoływał materiały niezbędne do odżywienia.

	Data.	Waga dziecka.	Waga.	U w a g i.
1869 r. czerwca.	14	8k.200	} utraty 30 gr. pozostawiono siłom natury.	
	21	8k.170		
		28	8,450	280
Lipiec.	5	8,535	85	
	12	8,645	110	
	19	8,730	85	
	26	3,830	100	
Sierpień.	2	8,880	50	
	9	3,955	75	Od 16 do 23, stolce obfite, brzuch wiele się zmniejszył.
	16	9,080	125	
	23	9,090	10	Od 23 do 30 sierpnia, od 30go sierpnia do 6 września brzuch powiększał się i spadał na przemian.
	30	9,200	110	
Wrzesień.	6	9,460	260	
	13	9,510	50	Od 6go września do 13go miała trochę kataru i mniejszy apetyt.
	20	9,810	300	

W 92ch dniach kuracyi zyskała na wadze 1740 gr., co średnio wypada dziennie 17 gr. 92.

Pierwszy skutek jaki się objawił z zadawania mleko-fosforanu wapna był obudzony apetyt, którego wcale już nie było.

Drugiego zaraz dnia dziecko wołało o pokarm. Ten skutek mleko-fosforanu był mi dobrze znany i nie zastanawiał mnie, ale wyjść nie mogłem z podziwienia z jaką szybkością odradzały się siły w tém malém indywiduum na wpół umarłém.

Patrząc, śmiało rzec można że się porusza pod wpływem prądu elektrycznego.

Podczas kiedy czynność trawienia ożywioną była tym wpływem zbawiennym, ze strony ruchu, następujące mieliśmy objawy:

Dziecko, które dotychczas najniżej nie mogło zrobić poruszenia, na 3ci dzień skręcało na bok główkę. Przy tych ruchach kolumna pancerzowa brała udział z coraz widoczniejszą siłą.

W końcu 8go dnia samo usiadło na łóżku i poruszało nóżkami objawiając chęć do chodzenia, dłużej nie chciało pozostawać na rękach matki i ciągnęło się ku ziemi, ale siły jeszcze go zawodziły.

W końcu trzeciego tygodnia, stało oparte o drzewo, i w téj chwili wchodziłem na podwórze, kiedy matka z radości taki wydała krzyk, iż sądziłem że zmysły postradała.

Ję dziecko chodziło, a raczęj miało wkrótce chodzić, siły codzien przybywały, a przy pomocy matki lub otaczających przedmiotów jako podpór, dziecko było w ciągłym ruchu.

Ale do 15 września wszystkie te usiłowania miały ten tylko skutek, że wzmocniły skielec w kierunku pionowym.

Tu nie możemy obwiniać ani kości niedostatecznie wzmocnionych do zniesienia ciężaru ciała, ani mięśni nie dość niby wykształconych dla ruchu skieletu, ale głębokie zboczenie systemu kostnego nadzwyczaj wolno odradzającego się, a które jest jedynym powodem do przeszkody w ruchach.

Nakoniec 16 września, Klementyna M. J. Gr. przebiegła przestrzeń 3ch metrów przytrzymując się stojącój ławki.

Od téj chwili nasze obserwacye uważamy za skończone.

Weźmy teraz jeden za drugim okresy w których obserwowaliśmy dziecko, i porównajmy co było 14 czerwca i co jest dziś, 16 września, to jest w 3 miesiące później.

Wyraz twarzy pokazuje zdrowie i życie: dziecię jest rumiane, wesołe i uśmiechające się. Jeżeli czasami dąsa się, to nie z cierpienia, ale z niezbyt szybkiego zadowolenia jego tysiącnych wymagań, które pochodzą ze zbytniego pieszczenia.

Oko ożywione, źrenica prawidłowa, białkówka straciła swój blask chorobliwy, a skóra przybrała kolor naturalny.

Rozmiary głowy uległy przemianie zupełnej: spłaszczone w pierw poprzecznie, teraz rozwinęły się w kierunku pionowym. Największy jej wymiar, stał się najmniejszym w przecięciu. Powiedzanoby że jest uformowana inaczej. Linia czołowa w pierw wypukła stała się prostą. Ta przemiana w rozwinęciu się kości dała zupełnie inne wejście, tak że osoby, które jakiś czas nie widziały tego dziecka, poznać go nie mogły. Źródło przednie prawie złączone; włosy wyrosły tam gdzie ich nie było, te które były rzadkie, zgęstły i nabrały blasku.

Brzuch do połowy zmalak, nogi zbliżyły się w kolanach, golenie mniej wygięte na zewnątrz, stopy śmiało stawiało, wyraz rachityczny znikak, klatka piersiowa przybierała formy prawidłowe. Odrostek mieczykowy mostka zbliżał się widocznie do kolumny piersiowej. Wymiar poprzeczny piersi znacznie powiększony; wypuklenie łędźwiowe zmniejszone. Dziecko wyrosło ze swego odzienia.

Zaczyna mówić i czysto wymawiać. Członki pogrubiały i mięśnie wzmacniły się; już niedoznaje bólu przy ruchu lub nacisku.

Dziwiętnaście obserwacyj tak na młodych kachetycznych indywiduach, jako tóż na dorosłych ze złem trawieniem, i na osobach ze złamaniami kośćmi, wielką daje rękojmię w wiarę zbawiennęj skuteczności mleko-fosforanu wapna w powyższych cierpieniach, a zarazem zaobęć powinno wszystkich kolegów do użycia tego środka, by przekonać się i stwierdzić prace p. D u s a r t.

P. S. ¹⁾ Od chwili jak powyższy artykuł podałem do druku, minęło miesiące sześć, w ciągu tego czasu miałem sposobność z prawdziwą przyjemnością patrzeć się na cudowne skutki mleko-fosforanu wapna u dzieci skrufulicznych, wątłych, źle odżywionych i z zupełnym wstrętem do pokarmów pożywnych, jakimi są mleko i mięso.

Jako jeden z ważniejszych faktów, przytoczę Emilię N., dziecko 16to miesięczne, które pomimo łatwego ząbkowania, niezem utulić nie można było. Dzień i noc płakało, ciągle niespokojne, żadnego pokarmu prócz suchej bułki przyjąć nie chciało. Mleko tak surowe jak gotowane z różnemi przyprawami, ze wstrętem odpychało; probowaliśmy dawać mięso surowe, przypiekane, to pożywny odwar z niego, jedném słowem troskliwość matki gubiła się w pomysłach czemby podtrzymać codzien widocznie upadające siły dziecięcia, ale to wszystko było napróżno, bo nie do ust przyjąć nie chciało.

Pomimo najstaranniejszego codziennego egzaminowania dziecka, żadnych widocznych zmian w trzewiach brzusznych, gdzieby najwięcej przyczyny upatrywać należało, dostrzedz nie mogłem; a jednakże dziecko nikło, pomimo pożywnych lewatyw, kąpeli i innych zaradczych środków. Dziecko przedstawiało smutny widok, skóra pokrywająca kostki obwisła, sflaczała, brzuch pomarszczony, twarz ze starczem wejściem, ciągle płaczliwa, wypróżnienia częste, wodniste. Wargi i języczek suchawe, puls do 120 na minutę.

Po wyzerpaniu wszelkich środków, pomimo suchości języka, przepisałem syrop mleko-fosforanu wapna w ilości 4ch łyżeczek od kawy dziennie, co stanowiło około 1/2 drachmy samego mleko-fosforanu wapna i zaleciłem wytrwałość w przedsięwziętym środku. Po 2ch miesiącach, dziecko było do niepoznania. Z każdym dniem można powiedzieć widoczne były zmiany. Stopniowo ustawała dyarya, zwolna objawiała się większa chęć do jedzenia, — po kilku dniach nawet, to znieawidzone mleko i mięso, z chęciwością zjadało, po 4ch tygodniach

¹⁾ Przyp. Tłomacza.

z całą sumiennością zaręczyłbym, że dziecko żyć będzie. Obecnie, to jest w 4 i 1/2 miesiąca od pierwszej łyżeczki mleko-fosforanu wapna (jakkolwiek już go nie bierze), ani śladu pierwotnego cierpienia, dziecko wysłane na wies, zaczęło samo chodzić.

Wiadomości bieżące.

— Rocznik towarzystwa lekarzy Galicyjskich za rok 1869. Wiadomo czytelnikom naszego pisma, że w dniu 2 grudnia 1867 r. zawiązane zostało we Lwowie Towarzystwo lekarskie, które w r. z. ogłosiło już pierwsze sprawozdanie ze swoich czynności, świadczące o żywotności tego młodego uczonego zgromadzenia. Obecnie ukazało się w druku sprawozdanie z prac podejmowanych przez to ciało zbiorowe w drugim roku istnienia. Praca ta również jak i poprzednia dzieli się na dwie części: 1) urzędową, obejmującą ogólne sprawozdanie z czynności Towarzystwa w r. 1869, spis członków w roku 1869 przybyłych, stan majątku i biblioteki, oraz protokoły posiedzeń; i 2) naukową, w której spotykamy dziesięć artykułów, mianowicie Dra Molendzińskiego: przyczynek do laryngoskopii i tracheotomii, przyczynek do rezekcji stawu barkowego (z jedną figurą i tablicą) i o budowie szpitali według systemu szalasowego; Dra Widmana: o wstrzykiwaniu leków pod skórę; po nich idą wykazy statystyczne, jako to: Dra Mosina — pogląd statystyczny na śmiertelność Lwowa; Berthleffa — ruch chorych w szpitalu lwowskim powszechnym w roku 1868 i 1869; Jasińskiego — ruch chorych w szpitalu więziennym lwowskim; nakoniec przez Dra Noskiewicza podana jest bibliografia lekarska polska z roku 1868 i 1869; sprawozdanie zaś zamykają nekrologi Drów Moszczańskiego i Armatysa, a w końcu dołączona jest tablica obejmująca wypadki spostrzeżeń meteorologicznych czynionych w Lisku przez Dra Mamczyskiego w roku 1868 i 1869. Rocznik ten obejmuje 120 stronnic (w 8-ce), dobrego druku, na pięknym papierze. Z części urzędowej „Rocznika“ przekonywamy się, że w ciągu roku 1869 Towarzystwo odbyło 11 posiedzeń naukowych i oprócz tego Rada zawiadowcza również tyle odbyła posiedzeń administracyjnych; na posiedzeniach odczytano 7 rozpraw, ustnych wykładów było 3, przedstawiono chorych 11, przedłożono 5 okazów patologiczno-anatomicznych i odczytano 2 sprawozdania. Rada zawiadowcza zajmowała się zarządem funduszków i czynnościami administracyjnymi. Członkami Redakcji Rocznika byli Drowie Molendziński, Noskiewicz i Wołek. Liczba członków czynnych wynosi 98, średnia zaś liczba członków uczęszczających na posiedzenia naukowe wynosiła 22; na drugim walnym dorocznym zgromadzeniu towarzystwa, obecnych było członków 33, którzy większością głosów obrali prezesem Dra Berthleffa, wiceprezesem Dra Regera, sekretarzami Drów Czerkawskiego i Molendzińskiego; do rady zawiadowczej powołani Drowie Gembarzewski, Glowacki, Spausta, Nowiński, Wagner. Z końcem roku dochody towarzystwa wynosiły 1104 zł., rozchody 1096 zł. fundusz zaś żelazny 2200 zł. Biblioteka towarzystwa składa się z 250 tomów. W części naukowej zasługują na szczególną uwagę dwie uczone rozprawy Dra Molendzińskiego: przyczynek do laryngoskopii i tracheotomii, oraz przyczynek do rezekcji stawu barkowego, gruntownie napisane, w których jednak widać, że prace tejże treści w Warszawie dokonane, autorowi nie są znane. Nie mniejszego też znaczenia naukowego jest praca Dra Widmana o wstrzykiwaniu leków pod skórę, która przez każdego lekarza z korzyścią będzie czytana. Statystyczne wykazy śmiertelności i ruchu chorych, zebrane w roczniku, stanowią bez zaprzeczenia szacowny materiał do krajowej statystyki lekarskiej będącej jeszcze w zarodku. W ogóle z przyjemnością wyznajemy, że Towarzystwo lwowskie w tak krótkim czasie swego istnienia dało już rzetelne dowody swojej żywotności; przesyłając nasze pozdrowienie od serca mu życzymy dalszego rozwoju na korzyść nauki i społeczeństwa.

Przeglądając protokoły pojedynczych posiedzeń towarzystwa nie możemy ukryć, że uderza w oczy jedna osobliwość, zresztą wspólna na nieszczęście wszystkim naszym Towarzystwom lekarskim, mianowicie: mała liczba członków (stosunkowo do ogólnej), uczęszczających na posiedzenia naukowe; gdzie indziej sala posiedzeń ożywia się chociaż raz do roku na posiedzeniach walnych, wyborczych, administracyjnych, po których niestety znowu święta, niczem niezamącona cisza uroczyście rozpościera swe panowanie w ciągu długich miesięcy.

— W dniu 11 b. m. otwartym został Instytut oftalmiczny imienia Edwarda Lubomirskiego, przy ulicy Smolnej. Lekarzami w instytucie są Drowie: Szokański, Narkiewicz-Jodko i Dobrzański. Dzieje tego zakładu znajdzie czytelnik w „Rysie historyczno-statystycznym szpitali i innych zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskiem“, wydawanym przez Redakcję Gazety lekarskiej.

— W dniu 9 b. października otwarty został (przy ulicy Ogrodowej, Nr. 50) pierwszy przytułek dla wychodzących ze szpitali, na 30 łóżek urządzony. Do przytułku przyjmowani będą biedni potrzebujący wypoczynku po uzdrowieniu w szpitalach; z czasowego tego schronienia korzystać mogą w ciągu tygodnia lub więcej w miarę dobrego sprawowania się. Wkrótce ma być otwarty drugi przytułek podobny na Pradze. Szczęść Boże!

— Na posiedzeniu wydziału lekarskiego w dniu 7 b. m. przyznane zostały stopnie lekarza medycyny pp. Nowakowi Józefowi, Karczewskiemu Stefanowi, Cwierczakiewiczowi Edmundowi i Brzezińskiemu Janowi.

— Rada Główna Opiekuńcza Zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskiem w dniu 1 (13) b. m. zamknęła swe czynności; w miejsce jej funkcyonować zaczęły Rady gubernialne oraz Rada miejska Warszawska Dobroczynności publicznej.

— W ubiegłym roku akademickim 1869/70 studentów na wszystkich kursach i wydziałach było 1073, z których 860 pozostało z bylej szkoły głównej, a 213 wstąpiło nowych. Z tych uczęszczało na wydział filologiczno-historyczny 59, na wydział fizyczno-matematyczny 239, na prawny 406 i na medyczny 369.

Z 213 nowo przyjętych do uniwersytetu, zapisało się: na wydział filologiczno-historyczny 3, fizyczno-matematyczny 45, prawny 61 i na medyczny 104.

W ciągu roku w skutek własnego życzenia i z powodu nieopłacenia wpisu ubyło 143 studentów, tak, że w końcu roku pozostało 930.

Na rok akademicki 1870/71 wstąpiło do uniwersytetu nowych studentów 199, z liczby 225, którzy poddali się wstępnemu egzaminowi, mianowicie na wydział historyczno-filologiczny 7, fizyczno-matematyczny 36, prawny 54, medyczny 102. Ogólna liczba studentów wynosi w bieżącym półroczu 950.

— † Ś. p. Ildelfons Krysiński, Dr. medycyny i chirurgii, zmarł w Warszawie w dniu 11 b. m., w 75 roku życia. Życiorys tego nestora naszych lekarzy podamy w jednym z przyszłych N-rów naszego pisma.

— Drugi i ostatni tom *Patologii i terapii Niemeyer'a*, wszedł z druku i obecnie pp. prenumeratom jest rozsyłanym. W razie nieotrzymania pojedynczych zeszytów interessowani zgłaszać się winni do tych redakcyj pism, lub osób, na ręce których złożyli przedpłatę. Prenumeratorowie zaś zamieszkali w Warszawie raczą zgłosić się po odbiór do księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Girsztowi.

Redakcyja Gazety Lekarskiej i Biblioteki Umiejętności Lekarskich przy rogu ulicy Jasnej i Zielonego placu, w domu Jaroszyńskiego, Nr. 1364, mieszkania Nr. 6.

W Drukarni Gazety Polskiej. — Дозволено Цензурою.
